

MARTIN FABER (Fryburg Bryzgowijski)

Czy w Rzeczypospolitej szlacheckiej istniała oligarchia magnacka?

Teza o istnieniu oligarchii magnackiej głosi, że Rzeczpospolita Obojga Narodów w pierwszym okresie istnienia była demokracją szlachecką, później jednak przekształciła się w oligarchię najzamożniejszej szlachty. Zgodnie z tym poglądem po unii lubelskiej w 1569 roku oraz pierwszej wolnej elekcji w 1573 roku cała szlachta kierowała sprawami państwa¹. Później jednak mała grupka bogatej szlachty, czyli magnateria, podporządkowała sobie szlachtę średnią i drobną, monopolizując w ten sposób władzę polityczną. Państwo zachowało zewnętrzną postać demokracji szlacheckiej, lecz w rzeczywistości zostało zdominowane przez magnaterię. A ponieważ magnatom chodziło rzekomo tylko o osobiste interesy, a nie o dobro wspólne, nieustannie osłabiali oni władzę państwową, pogrążając państwo w anarchii i doprowadzając do jego rozpadu. Na nich zatem spadała znaczna część winy za to, że pod koniec XVIII wieku Polska została podzielona między sąsiadów.

Tę tezę forsowano w Polsce, zwłaszcza w czasach komunistycznych. Marksizm potrzebował małej grupki feudalnych wyzyskiwaczy, którzy w tamtym czasie ujarzmili resztę społeczeństwa². Ale polska szlachta, która według ówczesnych rachunków miała stanowić 10% ogółu społeczeństwa, była zbyt liczną grupą³. Teorię oligarchii magnackiej wylansowano na przełomie 1951

¹ Wielu badaczy sytuowało początek Rzeczypospolitej szlacheckiej i tym samym także demokracji szlacheckiej już wcześniej. Według Zdzisława Kaczmarczyka okres demokracji przypadł na lata 1454-1606 (Z. Kaczmarczyk, *Oligarchia magnacka w Polsce jako forma państwa*, w: *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie, 14-17 września 1958 r.*, t. I: *Referaty*, Warszawa 1958, s. 223-231, tu s. 224).

² Na temat historii tej tezy por. M. Markiewicz, *Demokracja szlachecka, oligarchia magnacka – z dziejów pewnych pojęć*, w: *Między barokiem i oświeceniem. Apogeum sarmatyzmu. Kultura polska drugiej połowy XVII wieku*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1997, s. 36-41.

³ Dane dotyczące udziału szlachty w ludności ogółem zostały w ostatnich latach skorygowane w dół. Por. E. Rostworowski, *Ilu było w Rzeczypospolitej obywateli szlachty?* „Kwartalnik Historyczny” 94 (1987), z. 3, s. 3-40; J. Topolski, *Nowsze badania nad szlachtą wielkopolską*, „Kultura – polityka – dyplomacja. Studia ofiarowane Profesorowi Jaremi Maciszewskiemu w sześćdziesiątą rocznicę jego urodzin”, Warszawa 1990. Znaczący jest fakt, że wśród historyków w okresie PRL nie

i 1952 roku podczas dużej konferencji polskich i sowieckich historyków w Otwocku⁴. Zadaniem tej konferencji było zdecydowane nagięcie polskiej nauki historii do metodycznych paradygmatów marksizmu.

W późniejszym okresie tezę tę rozwinął w wielu swoich publikacjach Zdzisław Kaczmarczyk⁵. Bardzo szybko znalazła ona drogę do syntetycznych ujęć wczesnej nowożytności w Polsce⁶. Przez kilka dziesięcioleci odgrywała w historiografii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wręcz kanoniczną rolę jako wzorzec interpretacyjny czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej. Jej status bliski dogmatowi jest widoczny także w bardzo różnych interpretacjach pojęcia oligarchii, na co zwrócił uwagę Henryk Olszewski: jedni badacze rozumie- li przez to pojęcie po prostu istnienie grupy możnych posiadaczy ziemskich, drudzy – czasowo wyodrębnialną epokę w dziejach Rzeczypospolitej szlacheckiej, jeszcze inni – specyficzną postać państwa bądź rządu⁷.

Do lat 80. XX wieku chyba żaden historyk nie odważył się podważyć twierdzenia o istnieniu oligarchii magnackiej. W wielu publikacjach z tamtych czasów, z których na temat oligarchii niewiele można wyczytać, jej istnienie przyjmuje się jako oczywistość, ledwie o tym napomykając. Adam Kersten, który już w 1965 roku sformułował zasadnicze zastrzeżenia wobec tego wzorca interpretacyjnego, stwierdził w podsumowaniu swojego artykułu tylko tyle, że w czasach panowania dynastii Wazów oligarchia magnacka nie była jeszcze w pełni ukształtowana⁸. Konstanty Grzybowski poświęcił wprawdzie wyjaśnieniu fenomenu oligarchii cały rozdział swojej książki, lecz w innym miejscu stwierdził, że istniała wspólnota interesów łącząca magnatów, drobną szlachtę i kler, którym miało zależeć na tym, aby utrzymywać państwo w stanie słabo-

było zgodności co do tego, kto w Rzeczypospolitej szlacheckiej tworzył klasę feudalną. Zdaniem jednych cała szlachta, zdaniem innych tylko magnateria.

⁴ Zob. tom zbiorowy *Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich*, t. 1, Warszawa 1953, zwłaszcza referaty S. Arnolda, *Niektóre problemy periodyzacji dziejów Polski*, s. 155-185; Z. Kaczmarczyka, *Typ i forma państwa polskiego XV i XVI w.*, s. 462-466; S. Śreniowski, *Formy państwa polskiego w okresie późnego feudalizmu i ich znaczenie*, s. 497-502.

⁵ Zob. przede wszystkim Z. Kaczmarczyk, *Oligarchia magnacka*.

⁶ Por. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski do roku 1795*, t. II, Warszawa 1957, s. 34-37, 224-353; J.A. Gierowski, *Historia Polski 1505-1864*, Warszawa 1978, s. 350-363. Kaczmarczyk nie jest bynajmniej jedyny. Patrz informacje na początku tekstu A. Kerstena, *Problem władzy w Rzeczypospolitej czasu Wazów*, w: *O naprawie Rzeczypospolitej XVII-XVIII w. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplinskiemu w 60. rocznicę urodzin*, Warszawa 1965; W. Czaplinski, *Rządy oligarchii w Polsce nowożytnej*, w: idem, *O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy*, Warszawa 1966, s. 131. Na temat ewolucji koncepcji oligarchii magnackiej w polskiej historiografii patrz – sporną w niektórych szczegółach – prezentację M.G. Müllera, *Polen als Adelsrepublik. Probleme der neueren verfassungsgeschichtlichen Diskussion*, w: *Stände und Landesherrschaft in Ostmitteleuropa in der frühen Neuzeit*, Hg. H. Weczerka, Marburg 1995, s. 95-110.

⁷ H. Olszewski, *Oligarchia a prawo w dawnej Polsce*, w: idem, *Sejm w dawnej Rzeczypospolitej. Ustrój i idee*, t. 2: *Studia i rozprawy*, Poznań 2002, s. 63-77, tu s. 64-65. Jest to rozszerzona wersja tekstu H. Olszewskiego, *The Essence and Legal Foundations of the Magnate Oligarchy in Poland*, „Acta Poloniae Historica” 56 (1987), s. 29-49.

⁸ A. Kersten, *Problem władzy*, s. 23-36.

ści i zachować absolutną władzę nad chłopami⁹. Powstaje wrażenie, że niektórzy historycy konformistycznie chwalili model oligarchii, gdy zachodziła taka potrzeba, idąc w badaniach własną drogą.

Z drugiej strony tezy o oligarchii magnackiej nie sformułowali dopiero historycy komunistyczni. Wyobrażenie o kluczowej roli możnych znajdziemy bowiem już w XIX i w pierwszej połowie XX wieku¹⁰. Także po 1989 roku nie zniknęło ono z polskiej historiografii, lecz nadal było reprezentowane przez wielu historyków¹¹. Wojciech Kriegseisen tłumaczył ten fakt brakiem refleksji¹², ale powodem mogło być także i to, że koncepcja oligarchii wychodzi naprzeciw nie tylko marksistowskiemu, ale także zabarwionemu narodowo spojrzeniu na wczesną nowożytność w Polsce. Także z tej bowiem perspektywy można pytać o „winę” za rozbiory. W Polsce dominuje tradycyjnie pogląd, że należy jej szukać przede wszystkim po stronie agresywnych mocarstw rozbiorowych, których przemocy Polska uległa. Z drugiej jednak strony nie można było przejść obojętnie obok specyficznej słabości polsko-litewskiego państwa szlacheckiego, obok sparaliżowania sejmów przez *liberum veto* oraz praktycznie braku istnienia efektywnego systemu podatkowego i regularnego wojska. Jeśli szukało się wewnętrznych przyczyn tego stanu rzeczy, teza o istnieniu oligarchii magnackiej stwarzała okazję do przypisywania odpowiedzialności małej grupce egoistycznych magnatów, podczas gdy masy średniej i drobnej szlachty mogły nadal uchodzić za „prawdziwych” Polaków, bezinteresownie zatroskanych o dobro ojczyzny¹³. Poza tym wspomniana teza ułatwiała traktowanie pierwotnej struktury politycznej polsko-litewskiego państwa (aż do jego transformacji w oligarchię magnacką) jako demokracji i jednocześnie jako niezwykle na owe czasy postępowej formy państwa, chociaż tylko szlachta miała w niej prawa polityczne. W tym miejscu możliwe było przeję-

⁹ K. Grzybowski, *Rzeczy odległe i bliskie. Rozmyślenia o historii Polski*, Warszawa 1969, s. 135-146, 218.

¹⁰ Por. H. Olszewski, *Oligarchia a prawo*, s. 64. Przykłady to m.in. M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1977 (1 wyd. 1879), s. 283-284, 321-322, 335 oraz W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 2, Warszawa 1986 (1 wyd. 1936), rozdz. „Możnowładztwo pod płaszczykiem demokracji”, s. 87-88.

¹¹ Por. M. Markiewicz, *Demokracja szlachecka*, s. 37. Wielu przykładów dostarczyła kwerenda w Internecie pod hasłem „oligarchia magnacka”. W poświęconym temu zagadnieniu artykule w *Wikipedii* czytamy, że jest to „termin używany przez polskich historyków na określenie etapu w dziejach ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej przypadającego na lata 1660-1763, kiedy to w ramach formalnie funkcjonującej demokracji szlacheckiej faktyczną dominację w państwie uzyskało kilka rodów magnackich lub grupa magnatów dominujących w życiu politycznym państwa” (http://pl.wikipedia.org/wiki/Oligarchia_magnacka, 8.3.2010).

¹² „Ciągłe pokutują w podręcznikach pseudomarksistowskie teorie formacji z bezrefleksyjnie powtarzaną tezą o «rządach oligarchii magnackiej»” (W. Kriegseisen, *Zmierzch staropolskiej polityki, czyli o niektórych cechach szczególnych polskiej kultury politycznej przelomu XVII i XVIII wieku*, w: *Zmierzch kultury staropolskiej. Ciągłość a kryzysy [wieki XVII-XIX]*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1997, s. 15-39, tu s. 16).

¹³ Zob. m.in. napisane w czasach komunistycznych, lecz do dziś popularne eseje P. Jasienicy, *Polska anarchia*, Warszawa 2008.

cie współczesnej interpretacji fenomenu polskiej szlachty, w której państwo stanowiło idealne połączenie trzech klasycznych form państwowości: monarchię uosabiał król, arystokrację reprezentował obsadzony przez magnatów senat, natomiast demokrację – złożona z przedstawicieli ogółu szlachty izba poselska sejmu. Andrzej Sulima Kamiński, jeden z nielicznych przeciwników tezy o istnieniu oligarchii magnackiej, występował przeciwko niej przede wszystkim dlatego, że jest ona sprzeczna z jego wyobrażeniem o Polsce jako nowoczesnej demokracji i społeczeństwie obywatelskim w całym okresie od XVI do XVIII stulecia¹⁴.

Tezę o dominacji magnaterii przejęło wielu historyków niemieckich i zachodnich¹⁵. Na ogół przyjmowano ją bezrefleksyjnie jako fakt ustalony przez polską historiografię, który wydawał się bezdyskusyjny. Ktoś, kto nawet tylko pobieżnie zajmował się źródłami, szybko dochodził do wniosku, że zarówno dysfunkcjonalność, jak i wewnętrzna słabość Rzeczypospolitej szlacheckiej były oczywiste już dla jej współczesnych. Bezskuteczność reform podejmowanych w XVII i XVIII wieku można było najlepiej wytłumaczyć w ten sposób, że blokowała je mała, ale silna klika. Magnaterii, jak się mogło wydawać, anarchia w kraju nie tylko nie szkodziła, ale wręcz przynosiła korzyści.

W ostatnich latach teza ta została poddana krytyce. Ostrożne próby jej zrewidowania podejmowali już historycy w okresie PRL-u. Obok wspomnianego Adama Kerstena należy tu wymienić przede wszystkim Antoniego Mączaka. Według tego historyka wzrost potęgi gospodarczej magnaterii prowadził automatycznie do wzrostu jej znaczenia politycznego. Jego zdaniem magnateria nigdy jednak nie dążyła do tego świadomie ani nigdy nie zdobyła absolutnej dominacji nad szlachtą¹⁶. W innej swojej pracy Mączak zdaje się początkowo potwierdzać istnienie oligarchii magnackiej¹⁷, aby zaraz potem je zakwe-

¹⁴ A. Kamiński, *The Szlachta of the Polish-Lithuanian Commonwealth and Their Government*, w: *The nobility in Russia and Eastern Europe*, ed. I. Bunac, P. Bushkovitch, New Haven 1983, s. 17-45, tu s. 32-36. Na temat koncepcji Rzeczypospolitej jako demokracji patrz przede wszystkim w: A. Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej wielu Narodów. Obywatele, ich państwa, społeczeństwo, kultura*, Lublin 2000.

¹⁵ Por. m.in. H. Roos, *Der Adel der Polnischen Republik im vorrevolutionären Europa*, w: *Der Adel vor der Revolution. Zur sozialen und politischen Funktion des Adels im vorrevolutionären Europa*, Hg. R. Vierhaus, Göttingen 1971, s. 41-76, tu s. 70-71; J.K. Hoensch, *Sozialverfassung und politische Reform. Polen im vorrevolutionären Zeitalter*, Köln-Wien 1973, s. 19, 52, 61, 97-98, 101-105, 388, 395; H.-J. Bömelburg, *Die Magnaten: Avantgarde der Ständeverfassung oder oligarchische Clique?* w: *Ständefreiheit und Staatsgestaltung in Ostmitteleuropa, Übernationale Gemeinsamkeiten in der politischen Kultur vom 16.-18. Jahrhundert*, Hgg. J. Bahlcke, H.-J. Bömelburg, N. Kersken, Leipzig 1996, s. 119-133; M. Rhode, *Ein Königreich ohne König. Der kleinpolnische Adel in sieben Interregna*, Wiesbaden 1997, s. 9-10; N. Davies, *Im Herzen Europas. Geschichte Polens*, München 2006, s. 272.

¹⁶ A. Mączak, *Rządzący i rządzieni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowożytnej*, Warszawa 1986, s. 124-126.

¹⁷ „The republic of nobles had in fact become a republic of a few of the greatest nobles” (A. Mączak, *The structure of power in the Commonwealth of the sixteenth and seventeenth centu-*

stionować¹⁸. Wyników jego badań nad klientelizmem, skoncentrowanych na wzajemnej zależności patrona i klienta, nie da się pogodzić z tezą o istnieniu oligarchii magnackiej, co Mączak zresztą w końcu przyznał¹⁹.

Teorię o istnieniu oligarchii magnackiej zakwestionowało do tej pory niewielu badaczy, a i to raczej na marginesie szerszej zakrojonych rozważań. Należą do nich między innymi wspomniany już Andrzej S. Kamiński i Wojciech Kriegseisen²⁰, choć każdy z nich w innym kontekście. Najobszerniej wypowiedział się przeciwko niej Robert Frost, skupiając się przy tym na argumentacie, że magnaci nigdy nie stworzyli zwartej grupy²¹. Edward Opaliński dokonał nawet odwrócenia tezy o istnieniu oligarchii, wyrażając pogląd, że Polska nie tylko zawsze pozostawała demokracją szlachecką, w której cała szlachta była suwerenem narodu, ale że szlachta zdołała uczynić z magnaterii narzędzie swojej władzy. Opaliński mówi o „elicie władzy” złożonej z przedstawicieli różnych warstw szlacheckich, za pośrednictwem której szlachta sprawowała rządy. W tym kontekście historyk nie odnosi się jednak wyraźnie do tezy o istnieniu oligarchii²².

Dlatego warto dokonać systematycznego rozbioru tej kwestii, przyjrzeć się ewentualnym powodom powstania i rozważyć argumenty za i przeciw istnieniu oligarchii magnackiej. Zgodnie z definicją Władysława Czaplińskiego, oligarchia istniała wtedy, gdy kierowanie państwem w sferze polityki wewnętrznej i zagranicznej spoczywało w rękach magnaterii²³.

Na początku należy jasno powiedzieć, że sprawa zdefiniowania magnaterii i rozstrzygnięcia, czy tworzyła ona zwartą grupę jest w odniesieniu do rozważanej kwestii drugorzędna. Problem wyodrębnienia magnaterii z ogółu szlachty był wielokrotnie przedmiotem dyskusji²⁴. Ponieważ szlachta w Pol-

ries, w: *A Republic of Nobles. Studies in Polish History to 1864*, ed. J.K. Fedorowicz, Cambridge i n. 1982, s. 109-143, tu s. 112).

¹⁸ „[...] any bald assertion that the magnates alone ruled Poland would represent an oversimplification of seventeenth-century conditions” (ibidem, s. 120).

¹⁹ Patrz s. 370. Por. streszczenie jego badań nad klientelizmem w: A. Mączak, *Ungleiche Freundschaft. Klientelbeziehungen von der Antike bis zur Gegenwart*, Osnabrück 2005, na temat Polski ibidem, s. 161-210.

²⁰ W. Kriegseisen, *Zmierzch staropolskiej polityki*, s. 17-18.

²¹ R.I. Frost, *The nobility of Poland-Lithuania, 1569-1795*, w: *The European Nobilities in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, Bd. 2: *Northern, Central and Eastern Europe*, ed. H.M. Scott, Houndmills, Basingstoke i n. 2007, s. 266-310, tu s. 287-298.

²² E. Opaliński, *Die Machteliten in Polen im 16. und in der ersten Hälfte des 17. Jahrhunderts*, w: *Schichtung und Entwicklung der Gesellschaft in Polen und Deutschland im 16. und 17. Jahrhundert. Parallelen, Verknüpfungen und Vergleiche (= Vierteljahresschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, Hgg. M. Biskup, K. Zernack, Beiheft 74), Wiesbaden 1983, s. 113-120.

²³ „[...] mówiąc o rządach oligarchicznych w Polsce będziemy rozumieli przez to pojęcie sytuację, w której ster państwa, a więc nadawanie kierunku polityce zewnętrznej, jak i wewnętrznej, leży w rękach magnaterii” (W. Czapliński, *Rządy oligarchii*, s. 130-163 [najpierw „Przegląd Historyczny” 52 (1961), z. 3, s. 445-463], tu s. 140).

²⁴ Patrz m.in. przyczynki w broszurze *Magnateria polska jako warstwa społeczna*, wyd. W. Czapliński, A. Kersten, Toruń 1974; H. Litwin, *The Polish Magnates 1454- 1648. The Shaping of an Estate*, „Acta Poloniae Historica” 53 (1986), s. 63-92.

sce tworzyła instytucjonalną jedność i nie dzieliła się na rangi, nie było żadnej prawnej definicji magnaterii. Zawsze więc chodzi o rozróżnienie nieformalne. Określając przynależność poszczególnych rodzin do magnaterii stosowano rozmaite kryteria: posiadanie dóbr ziemskich bądź poddanych, piastowanie godności senatorskiej przez członków danego rodu, styl życia, koligacje z innymi rodami magnackimi lub kombinację tych wszystkich czynników²⁵. Często brano pod uwagę także długi okres ich występowania. Jednakże niezależnie od różnicy zdań, historycy zgodni są co do tego, że w obrębie polskiej szlachty i s t n i a ł a magnateria²⁶. Naturalnie trudno byłoby wyrysować precyzyjnie linię podziału między szlachtą bogatą i wpływową z jednej oraz mniej zamożną i mniej ustosunkowaną z drugiej strony, aczkolwiek taką linię przecięgnęli już współcześni. Chociaż polska drobna szlachta trwała niezmiennie przy zdaniu, że w Polsce istnieje tylko j e d e n stan szlachecki, którego wszyscy członkowie są w sensie prawnym sobie równi, to w tekstach pochodzących z wieków od XVI do XVIII mówi się o p a n a c h i s z l a c h c i e jako czymś oczywistym²⁷. O ile przyjętego dziś rozróżnienia między średnią i drobną szlachtą w tekstach źródłowych sprzed końca XVIII wieku nie sposób znaleźć, o tyle bardzo dobrze była wykształcona świadomość, że w obrębie stanu szlacheckiego istnieje mała grupka, której członkowie dysponują szczególną siłą. Wcześniej zaczęto używać w odniesieniu do niej określenia „magnates”²⁸.

Dla współczesnych nie miało znaczenia, czy przynależność do tej grupy ulegała zmianie. Częstokroć powstanie magnaterii łączono z trwałym wyodrębnieniem się grupy bogatych i możnych rodów z ogółu szlachty. Zgodnie z tym poglądem także oligarchia magnacka miała powstać dopiero w tym momencie. Istnieje dużo bardzo różnych opinii na temat tego, kiedy doszło do

²⁵ Za kombinacją opowiada się m.in. A. Wyczański, *La structure de la noblesse polonaise aux XVIe-XVIIIe siècles (Remarques méthodiques)*, „Acta Poloniae Historica” 36 (1977), s. 109-117; A. Kersten, *Les Magnats – élite de la société nobiliaire*, „Acta Poloniae Historica” 36 (1977), s. 119-133; Z. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewskizyn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Wrocław i in. 1977, s. 194-196.

²⁶ Wyjątek stanowi tylko Andrzej Kamiński, który wprowadzie nazywa zamożnych szlachciców w Rzeczypospolitej magnatami, ale jednocześnie podkreśla, że zamożność nie oznaczała automatycznie także siły politycznej. Kamiński wychodzi od istnienia wąskiego kręgu „arystokracji”, która dysponowała zdecydowanie większą władzą polityczną (A. Kamiński, *The Szlachta of the Polish-Lithuanian Commonwealth*, s. 24-27). Robert Frost, który przedstawił problemy związane ze zdefiniowaniem magnaterii oraz zasadniczą otwartością tej grupy, stwierdził natomiast, że „The term [magnate] remains useful shorthand for referring to the upper echelons of the Commonwealth’s nobility, so long as it is recognized that it is imprecise and had no basis in law” (R. Frost, *The nobility of Poland-Lithuania*, s. 308).

²⁷ Pojęcia „szlachta” używa się zarówno w ówczesnych źródłach, jak też we współczesnej historiografii w odniesieniu i do całego stanu szlacheckiego, i do jego niemagnackiej części. Tu występuje ono zasadniczo w drugim znaczeniu. Jeśli tak nie jest, to wynika to z kontekstu.

²⁸ Por. m.in. *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, red. J. Czubek, Kraków 1906, s. 415; *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606-1608*, t. III, red. J. Czubek, Kraków 1918, s. 426; *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648-1668. Publicystyka – eksorbytancje – projekty – memoriały*, red. S. Ochmann-Staniszevska, t. II, Wrocław-Warszawa 1990, s. 89, 145; t. III, Wrocław-Warszawa 1991, s. 254.

tego wyodrębnienia. Podczas gdy Jarema Maciszewski umiejscawia powstanie stabilnej magnaterii około roku 1600²⁹, inni badacze przesuwają ten fakt poza rok 1650³⁰. Robert Frost natomiast stwierdził, nie bez racji, że górna warstwa polskiej szlachty aż do końca istnienia Rzeczypospolitej nie osiągnęła stabilizacji i że przynależność do niej zmieniała się nieustannie³¹. Według Mariusza Markiewicza w całej Europie nie było równie niestabilnej grupy wielkiej szlachty, jak właśnie polska magnateria³². Ale trudno tę okoliczność uznać za argument przeciwko istnieniu oligarchii magnackiej. To, że za magnatów uważano nie zawsze te same osoby, nie oznacza, że ich nie było, albo że nie mogli oni kierować państwem. To, że w obrębie magnaterii istnieje fluktuacja, że nowe rody do niej dołączają, inne zaś wypadają bądź wymierają, przemawia przeciwko istnieniu arystokracji lub oligarchii równie słabo, jak przeciwko istnieniu monarchii przemawia zmiana osoby władcy bądź dynastii.

Jeżeli więc trudności w zdefiniowaniu magnaterii zasadniczo nie świadczą przeciwko istnieniu oligarchii, to co tak naprawdę przemawia za tym, że Rzeczpospolita szlachecka taką oligarchią była bądź się w nią przekształciła? Przede wszystkim należałoby tu wspomnieć losy ruchu egzekucyjnego. W latach 60. XVI wieku drobnej i średniej szlachcie udało się – w przymierzu z królem – uchwalić szereg przedsięwzięć służących wzmocnieniu centralnej władzy państwa i wymierzonych przeciwko interesom magnatów. Między innymi sejmy postanowiły, że zastawione u magnatów dobra koronne wrócą do Korony, czyli zdecydowały o ich „egzekucji”. Ponadto jedna osoba nie mogła łączyć kilku centralnych stanowisk państwowych, które regularnie zajmowali przedstawiciele magnaterii. Po powstaniu właściwej Rzeczypospolitej szlacheckiej około 1570 roku³³ zasady tej nie przestrzegano jednak konsekwentnie. Proces odzyskiwania dóbr koronnych po śmierci ich magnackich właścicieli został zahamowany, stopniowo zamierając³⁴. Także kumulacja urzędów znów stała się faktem, spotykając się z akceptacją ze strony szlachty. Jan Zamoyski na przykład piastował od 1581 roku jednocześnie urzędy wielkiego kanclerza i wielkiego hetmana koronnego. Zdaniem wielu historyków fakt ten

²⁹ J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, wyd. 2, Warszawa 1986, s. 182-186.

³⁰ H. Litwin na podstawie analizy zachowań małżeńskich sformułował opinię, że co najmniej do połowy XVII wieku nie wytworzyła się magnateria jako stan, nie wypowiadając się, czy nastąpiło to później (H. Litwin, *The Polish Magnates 1454-1648. The Shaping of an Estate*, „Acta Poloniae Historica” 53 (1986), s. 63-92, tu s. 90). Michael Müller uważa, że dopiero w drugiej połowie XVII wieku daje się zauważyć „społecznohistorycznie weryfikowalną granicę” między magnaterią i majątną szlachtą (M.G. Müller, *Polen als Adelsrepublik*, s. 99).

³¹ R. Frost, *The nobility of Poland-Lithuania* (por. przyp. 22), s. 288-296. Ten pogląd podziela Z. Zielińska, *Magnateria polska*.

³² M. Markiewicz, *Historia Polski, 1492-1795*, wyd. 2, Kraków 2004, s. 140.

³³ U podwalin Rzeczypospolitej szlacheckiej legły dwa wydarzenia, które nastąpiły krótko po sobie: polsko-litewska unia realna w 1569 roku oraz pierwsza wolna elekcja w 1573 roku.

³⁴ Por. A. Sucheni-Grabowska, *Losy egzekucji dóbr w Koronie w latach 1574-1650*, „Kwartalnik Historyczny” 80 (1973), z. 1, s. 3-19.

był oznaką zmiany układu sił w państwie i sygnałem, że magnateria zdobyła pozycję dominującą.

Za istnieniem oligarchii magnackiej przemawiają poza tym świadectwa zawarte w tekstach źródłowych. Znanych jest wiele tekstów wyrażających wrogość drobnej szlachty w stosunku do magnaterii i w których jednocześnie widać jej lęk, że zepchnie ją ona na margines³⁵. Magnaci mieli quasi-monopol na piastowanie takich urzędów państwowych, jak kanclerz, marszałek, hetman bądź wojewoda; także urzędy biskupie władcy obsadzali wyłącznie przedstawicielami najmajętniejszej warstwy szlacheckiej. Tylko oni zasiadali w Senacie stanowiącym stałe ciało doradcze króla, podczas gdy Sejm, złożony z posłów reprezentujących ogół szlachty, obradował tylko raz na dwa lata przez sześć tygodni. Ten fakt oraz relacje klientystyczne z magnatami, w które było uwikłanych wielu przedstawicieli drobnej szlachty, podtrzymały w tych ostatnich lęk przed utratą politycznych praw współdecydowania, a nawet przynależności do stanu uprzywilejowanego.

Istnieją również takie teksty, w których wyraża się już nie tylko lęk, ale wręcz przekonanie, że Polską rządzą magnaci. Według ich autorów możni podporządkowali kraj własnym interesom i uciskają prostą szlachtę. Najbardziej znanym silnym atakiem na panów są *Przestrogi dla Polski* Stanisława Staszica z 1790 roku, w których autor oskarżył magnatów o egoizm i amoralność, obarczając ich odpowiedzialnością za całe zło, które spotkało Rzeczpospolitą w ostatnich stuleciach³⁶. Staszic nie był w swojej krytyce odosobniony, w podobnym duchu wypowiadało się bowiem wielu reformatorów działających pod koniec XVIII wieku³⁷. Hugo Kołłątaj, naoczny świadek rozbiorów Polski, pisał z perspektywy czasu, co następuje:

W tym względzie uważać można Polskę odziedziczoną przez kilkadziesiąt możnych familii, które pańskimi nazywali, a resztę szlachty, jak pospólstwo ludzi wolnych, którymi się wysługiwała oligarchia możnych w czasie anarchii³⁸.

³⁵ Por. m.in. *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy*, red. S. Ochmann-Staniszevska, t. I, s. 259-262; t. II, s. 58-63, 80-81, 145-147; *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska*, passim; E. Otwinowski (autorstwo wątpliwe), *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696-1728*, wyd. A. Mułkowski, Kraków 1849, passim. Por. także H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe saskich (1697-1740)*, Warszawa 1961, s. 58, 153, 157-158, 225, 256; J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne. Przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*, Warszawa 1968, s. 80-81; E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587-1652. System parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1995, s. 88, 113-114.

³⁶ S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, wyd. S. Czarnowski, BN I 98, Kraków 1926, s. 76-79.

³⁷ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006, s. 179-180; eadem, *O formę rządu czy o rząd dusz. Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 2000, s. 227-229, 355-358; tamże wymienione świadectwa; J. Michalski, *Publicystyka i parapublicystyka doby sejmu 1776 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 105 (1998), z. 1, s. 21-64, tu s. 53 i 60.

³⁸ H. Kołłątaj, *Stan Oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750-1764)*, wyd. Jan Hulewicz, BN I 144, Wrocław 1953, s. 146.

Ten pogląd zdają się potwierdzać wypowiedzi pochodzące z czasów dawniejszych. Znaleźć można rozprawy z początków XVIII wieku, w których jest mowa o supremacji magnatów³⁹. Mówią o niej autorzy już w połowie XVII wieku. Wawrzyniec Rudawski ukazał w swojej historii Polski w pierwszych latach panowania Jana Kazimierza (1648-1668) kraj, którego rządy padły łupem magnatów. Stanisław Kożuchowski zaatakował w 1661 roku nadmierne wpływy magnaterii w państwie⁴⁰. Pewna publikacja z 1662 roku pokazuje, że to zarówno król, jak i szlachta są uciskani przez „magnates”⁴¹. Podczas obrad Senatu w 1695 roku wojewoda kaliski Małachowski dowodził, że dawna postać republiki wynaturzyła się w poważnym stopniu w oligarchię⁴².

Na jakich podstawach opierają się podobne diagnozy? Wskazuje się zwłaszcza na układy klientystyczne między magnaterią i drobną szlachtą, które badano intensywnie także w historiografii⁴³. Spośród licznej drobnej szlachty w Polsce, niedysponującej majątkiem, duża jej część pozostawała w większym bądź mniejszym stopniu na służbie magnatów. Jej przedstawiciele byli skazani na zabieganie o środki niezbędne do zachowania szlacheckiego statusu. Wyciągano z tego wnioski o ich podległości w stosunku do magnaterii, a tym samym o niesamodzielności w sferze polityki. Magnaci mogli więc podczas sejmików rozporządzać głosami swej drobnoszlacheckiej klienteli według własnego uznania⁴⁴. Ten obraz zdają się potwierdzać także konfederacje, tak często zawiązywane przez polską szlachtę. Wprawdzie źródłem ich siły były masy szlacheckie, ale zawsze kierowali nimi przywódcy wywodzący się z magnaterii.

Wielu historykom wydawało się wobec tego, że drobna szlachta nie czerpała żadnych korzyści z istniejącego ładu ustrojowego. Nawet jeśli wszyscy szlachcice mieli w nim prawa polityczne, to dla wielu z nich były one bezwartościowe, jako że podlegały kontroli magnaterii. W interesie drobnej szlachty leżał sojusz z królem, który osłabiałby magnatów i wzmacniał władzę państwową. Ale do takiego sojuszu doszło tylko raz, w latach 60. XVI wieku,

³⁹ Por. m.in. H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe*, s. 88-89, 99-100, 107-108, 153.

⁴⁰ W.J. Rudawski, *Historiarum Poloniae ab excessu Vladislai IV ad Pacem Olivensem usque libri IX*, Varsaviae-Lipsiae 1755; S. Kożuchowski, *Veritas quatuor causis demonstrata calamitatum Regni Poloniae*, b.m. 1661. Por. W. Czaplinski, *O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy*, Warszawa 1966, s. 144, 232-234.

⁴¹ *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy*, t. II, s. 145-147.

⁴² „[...] piękna ona et optime delecta Reipcae forma po wielkiej części in oligarchiam degeneravit”. Cyt. za: K. Piwarski, *Projekty reformy państwa za Jana III Sobieskiego*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Potrzeby*, t. 1, Kraków 1938, s. 345-370, tu s. 369.

⁴³ Por. przede wszystkim prace Antoniego Mączaka (por. przypisy 16, 19, 61).

⁴⁴ Już Stanisław Staszic pisał: „Uchowaj Boże, żeby się który szlachcic był odważył stanąć przy prawie, przy dobru powszechnem [...]. Kto chciał mieć spokojność, majątek i sprawiedliwość, zaciągał się pod [magnatów] przemoc. [...] Tak wychowany szlachcic nie miał własnej woli” (S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, s. 78-79).

w ramach ruchu egzekucyjnego⁴⁵. Niektorzy historycy tłumaczyli ten fakt wyłącznie głupotą szlachty. Ich zdaniem „ciemne masy” drobnej szlachty były tak niewykształcone, że nie dostrzegały swej prawdziwej korzyści. Zamiast tego przy każdej okazji powtarzały puste frazy o złotej wolności⁴⁶.

Pozostawmy otwartą kwestię, czy rzeczywiście umiejętność dostrzegania własnych korzyści jest sprawą wykształcenia. Ważniejsze jest bowiem to, że nawet ten pogląd sugeruje, iż szlachta miała jak najbardziej realną szansę obronienia się przed magnaterią, przynajmniej w przymierzu z władcą. Stąd wniosek, że układ sił w Rzeczypospolitej szlacheckiej nigdy nie był taki, iżby można było mówić o supremacji magnaterii. Istnieje szereg innych argumentów przemawiających przeciwko istnieniu oligarchii magnackiej.

Po pierwsze, zwolennicy tej tezy podawali bardzo różne daty przejścia od demokracji szlacheckiej do oligarchii magnackiej. Dawni przedstawiciele marksistowskiej tezy o istnieniu oligarchii uważali za punkt zwrotny rokosz Zebrzydowski w latach 1606-1608⁴⁷. Ten pogląd był tak rozpowszechniony, że jeszcze w 1973 roku Jörg Hoensch określił go jako powszechny⁴⁸. Jednocześnie jednak już w 1961 roku Władysław Czapliński wyraził opinię, że magnaci wzięli ster państwa w swoje ręce dopiero w drugiej połowie XVII wieku, przypuszczalnie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych⁴⁹. Od tego czasu późne datowanie powstania oligarchii stało się powszechną praktyką⁵⁰. Artykuł *Oligarchia magnacka* w polskiej *Wikipedii* okres jej istnienia obejmuje latami 1660-1763⁵¹. Według Michaela Müllera przejście do oligarchii dokonało się w latach 1652-1688⁵². Z kolei Andrzej Wyczański chciał jeszcze bardziej ograniczyć czas istnienia oligarchii magnackiej, zawężając

⁴⁵ Jako wyjątek można uznać ewentualnie czasy Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1669-1773), tu jednak sojusz króla z szlachtą doszedł dlatego do skutku, że także monarcha nie wykazywał żadnych skłonności do podejmowania reform.

⁴⁶ Por. m.in. J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, s. 216-217; J. Maciejewski, *Dylematy wolności. Zmierzch sarmatyzmu i początki oświecenia w Polsce*, Warszawa 1994, s. 33-34; A. Grzeškowiak-Krwawicz, *Regina libertas*, s. 243.

⁴⁷ Z. Kaczmarczyk, *Oligarchia magnacka*, s. 224, Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, s. 241-242; J. Tazbir, w: A. Gieysztor i in.: *History of Poland*, Warszawa 1968, s. 215; obszernie w: J. Maciszewski: *Wojna domowa* (por. przyp. 69).

⁴⁸ J.K. Hoensch, *Sozialverfassung und politische Reform. Polen im vorrevolutionären Zeitalter*, Köln-Wien 1973, s. 51, przyp. 4.

⁴⁹ W. Czapliński, *Rządy oligarchii*, s. 163.

⁵⁰ Ważną rolę odegrała tu znana praca H. Olszewskiego, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii (1652-1763). Prawo – praktyka – teoria – programy* (= idem, *Sejm w dawnej Rzeczypospolitej. Ustrój i idee*, t. 1), Poznań 2002 (najpierw 1966).

⁵¹ Zob. przyp. 12.

⁵² M.G. Müller, *Polen als Adelsrepublik*, s. 102-103. Autor zakłada istnienie po 1688 roku tylko „niekompletnej oligarchii”. Podczas gdy on także – tak jak większość badaczy – wydłuża okres jej istnienia aż do rozbiorów, Adam Kersten ogranicza apogeum potęgi magnatów do mniej więcej lat 1640-1700 (A. Kersten, *Les Magnats – élite de la société nobiliaire*, „Acta Poloniae Historica” 36 (1977), s. 119-133, tu s. 126-127).

go do okresu panowania Augusta III Mocnego (1733-1763)⁵³. Dla Jacka Staszewskiego ten czas był jeszcze za długi; istnienie oligarchii dostrzegał tylko w pewnym okresie panowania Augusta, który zaczął się krótko po objęciu przezeń tronu i przejęciu władzy przez Familię Potockich⁵⁴.

Z drugiej strony Antoni Mączak jeszcze w 1987 roku stał na stanowisku, że prawa polityczne, które szlachta wywalczyła sobie w następstwie toczących się od schyłku XV wieku sporów ustrojowych, były neutralizowane przez rosnącą potęgę gospodarczą senatorskich rodów, opartą na wielkiej własności ziemskiej. Według niego supremacja tych rodów uniemożliwiła centralizację i wzmocnienie władzy państwowej. Przełom nastąpił, zdaniem Mączaka, w ostatnich dziesięcioleciach XVI i w pierwszych dekadach XVII stulecia⁵⁵, a więc wcześniej niż w koncepcjach odwołujących się do rokосу Zebrzydowskiego, chociaż historyk ten nie mówi wyraźnie o oligarchii⁵⁶.

Także Michael Müller podjął próbę umiejscowienia w czasie powstania oligarchii w wyraźnej opozycji w stosunku do tradycyjnego modelu, w którym – w jego ujęciu – system oligarchiczny ukształtował się już w XVI wieku, rozkwit przypadł na XVII i XVIII wiek, natomiast kryzys i koniec nastąpiły po elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego, w 1764 roku⁵⁷. Müller nie odniósł się do tezy Mączaka, ale słusznie zaznaczył, że także inni autorzy sytuują powstanie oligarchii w XVI stuleciu⁵⁸. Ten pogląd ma oparcie nawet w tekstach źródłowych. Wspomniane teksty z połowy XVII wieku nie są bowiem pierwszymi, w których mowa jest o dominacji magnaterii w kraju. W pewnej broszurze z 1606 roku czytamy:

[...] rycerstwo wszystko, które z przyrodzenia zawsze niechętnie bywa senatorom [...]. Podniecone tedy łaską królewską rycerstwo dawną skargę wznowiło, że Rzeczpospolita nie król ani Korona wszystko, tylko panów kilka rządzi: v nich w garzci wszystkiej zacności, dignitarstwa, vrzędy, skarb pospolity [...]⁵⁹.

⁵³ A. Wyczański, *Polen als Adelsrepublik* (= Klio in Polen 5), Osnabrück 2001, s. 323. Zdaniem autora wzrost siły magnaterii był widoczny już w 1572 roku.

⁵⁴ J. Staszewski, *August III Sas*, Wrocław 1989, s. 165.

⁵⁵ A. Mączak, *The Conclusive Years: The End of the Sixteenth Century as the Turning-Point of Polish History*, w: *Politics and Society in Reformation Europe*, wyd. E.I. Kouri, T. Scott, Basingstoke i in. 1987, s. 516-534, szczególnie s. 518.

⁵⁶ Por. następującą opinię: „In a kingdom without hereditary monarchy the true dynasties were those of the magnates” (ibidem, s. 529).

⁵⁷ M.G. Müller, *Polen als Adelsrepublik*, s. 96, 98-99.

⁵⁸ Już Kaczmarczyk uważał, że prawdziwa demokracja szlachecka istniała tylko w latach 1530-1573 (Z. Kaczmarczyk, *Typ i forma państwa polskiego*, s. 464). Według Stefana Gruszeckiego władza od powstania Rzeczypospolitej szlacheckiej spoczywała w rękach magnaterii, której wpływy uległy w późniejszym okresie wzmocnieniu (S. Gruszecki, *Walka o władzę w Rzeczypospolitej Polskiej po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów [1572-1573]*, Warszawa 1969, s. 6, 285). Także W. Czaplinski, *Rządy oligarchii*, s. 132 datuje przejście do oligarchii magnackiej już na okres po 1573 roku; podobnie J. Maciszewski, *Wojna domowa* (por. przyp. 69), rozdz. 2.

⁵⁹ J. Januszowski, *Zwierciadło królewskie*, w: *Sześć broszur politycznych z XVI i początku XVII stulecia*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921, s. 213-279, tu s. 247.

O stosunkach klientystycznych między magnaterią i drobną szlachtą mówiło się już pod koniec XVI wieku⁶⁰. Jan Kochanowski ostrzegał Polaków w 1564 roku, że tracą wolność, jeśli nadal pan będzie tłamsił ubogiego, chociaż w świetle prawa znajdują się na tym samym poziomie⁶¹. Po okresie interregnum w 1587 roku Łukasz Górnicki w dialogu polskiego szlachcica z gościem z Italii wysławiał wolność panującą w Polsce, ponieważ tu władca wybierany jest przez wszystkich. Włoch, którego można potraktować jako tubę samego Górnickiego, odpowiada na to z niezmaconym spokojem, że według niego polska wolność wcale nią nie jest, między innymi dlatego, że można szlachta uciska szlachtę drobną.

Mym zdaniem ten tu obiera króla, kto więszy poczet ma, a szlachcicowi ubogiemu, a zwłaszcza wstydliwemu, rzadko się dostanie mówić [...]»⁶².

Nieco później dodaje:

[...] ludzi równiejszych stanów, co są abo możliwością, abo przyjaciół, abo dostatkami znacznymi [...] nie chcą żeby im rozkazaowało prawo, urzędu nad sobą mieć nie chcą, ale chcą żeby oni prawu i urzędowi rozkazowali. Co jeśli gdzie znać, tedy tu w Polsce. Za czym uboga szlachta muszą się poddawać w obronę tych możnych, a ci, co chcą, to czynią z nimi»⁶³.

Podobną myśl można znaleźć w pewnym utworze pochodzącym z czasów rokосу Zebrzydowskiego, którego autor wywodzi, że drobna szlachta wcale nie jest tak wolna, jak się jej wydaje:

Patrzymyż [...], jak niewolnikami
 Bywamy, gdy się zjazdy trafią z sejmikami.
 Zechce szlachcic wotować, mądry i cnotliwy:
 „Milezcie, panie laskawy” rzecze miłościwy.
 Któżby na prośby nie dał? Ano pan szarlatny
 Znowu mówi: „Milez szaraku!” – „Dobrze, panie szatny”.
 Tedy wtenczas, gdy możny rzecze: „Mówcie, panie!”
 Mówi tedy pan – jakoż? – „Trzymam z Jegomością”.
 Wierzę, bo się go zielenie z taką potężnością.
 [...]

⁶⁰ Zob. A. Mączak, *Ungleiche Freundschaft*, s. 176-187; por. idem, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI-XVIII w.*, Warszawa 1994, s. 130-160; W. Tygielski, *Faction Which Could not Lose*, w: *Klientelsysteme im Europa der frühen Neuzeit*, ed. A. Mączak, München 1988, s. 177-202.

⁶¹ „Onę tak piękną wolność niebacznie tracicie. / Bo w tym nierządzie chudzi u pana w niewoli, / A w jednym prawie siedząc, okrutnie to boli” (J. Kochanowski, *Dziela polskie*, t. 1, b.m. [Warszawa] 1953, s. 55, wiersz *Zgoda* (1564).

⁶² Ł. Górnicki, *Rozmowa Polaka z Włochem o wolnościach i prawach polskich*, w: idem, *Pisma*, wyd. R. Pollak, t. 2, Warszawa 1961, s. 327-474, tu s. 336.

⁶³ Ibidem, s. 435-436.

O przekłętą wolności! Czy my nie żyjemy
 Tak, jak się komu widzi, a nie, jako chcemy?
 Puśćmyż to już, a patrzmy, jeśliż chudoba
 Szlachecka jest tak wolna, jak się nam podoba?
 Nie tak [...] ⁶⁴.

Panowie dyktują ceny, po których skupują od szaraków zboże, za które i tak nie płacą. Co gorsza, gdy szlachcic domaga się swoich pieniędzy, zwołują ludzi i pustoszą dobra tego, kto teoretycznie jest im równy ⁶⁵.

Więc my wolni? Odwróćcie taką wolność, Boże:
 W domu własnym spokojnie człowiek żyć nie może ⁶⁶.

Wobec takich świadectw źródłowych należałoby przyjąć, że Rzeczpospolita szlachecka od początku była oligarchią magnacką, wobec czego demokracja szlachecka nigdy w niej nie powstała. U wielu historyków widać bezradność przy ustalaniu punktu zwrotnego między demokracją a oligarchią. Nawet Kaczmarczyk uznał rok 1606, początek rokoshu Zebrzydowskiego, za datę umową ⁶⁷. Stefan Gruszecki tłumaczył nawet, że już w XIV wieku, za czasów Kazimierza Wielkiego, nieliczni możnowładcy, których w XVI wieku nazwano magnatami, mieli największy wpływ na politykę, a od czasów Ludwika Węgierskiego (1370-1385) dzierżyli w ręku ster państwa. „Nie można więc stawiać daty początku rządów oligarchii, bo był to tylko proces stale coraz bardziej się nasilający” ⁶⁸.

Zamieszanie wokół datowania wskazuje drugi problem: badacze nie wyznaczyli jasnych kryteriów, według których można by określić moment przejścia do oligarchii magnackiej. Widać to bardzo wyraźnie na przykładzie rokoshu Zebrzydowskiego, którym w czasach komunistycznych Jarema Maciszewski chciał się posłużyć jako argumentem na poparcie tezy o przejściu do formy oligarchii magnackiej ⁶⁹, lecz poniósł klęskę na całej linii. Rokosz był powstaniem sporych odłamów szlachty przeciwko planom króla Zygmun-

⁶⁴ *Pisma polityczne z czasów rokoshu*, t. I, s. 172.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 172-173.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 173. Por. także A. Radawiecki, *Prawy szlachcic*, Kraków 1614, s. 32-33.

⁶⁷ „Przyjęcie daty r. 1606 za początek okresu jest w dużym stopniu umowne” (*Historia państwa i prawa Polski*, t. II, s. 242).

⁶⁸ S. Gruszecki, *Walka o władzę w Rzeczypospolitej Polskiej po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów (1572-1573)*, Warszawa 1969, s. 285. Także Czaplński uważa, że trudno ustalić dokładnie moment, w którym magnateria pozbawiła władzy Sejm i króla (W. Czaplński, *Rządy magnaterii*, s. 139). Por. S. Russocki, *Zwischen Monarchie, Oligarchie und Adelsdemokratie. Das polnische Königtum im 15. Jahrhundert*, w: *Das spätmittelalterliche Königtum im europäischen Vergleich*, Hg. R. Schneider, Sigmaringen 1987, s. 385-404. Autor ten uważa, że Polska była oligarchią już w latach 1386-1454. Grupa małopolskiej magnaterii odgrywała wtedy kluczową rolę polityczną w państwie. Potem miała się rozwinąć demokracja szlachecka.

⁶⁹ J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606-1609). Studium z dziejów walki przeciw kontrreformacji*, t. 1: *Od Stężyca do Janowca* (= Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Seria A, Nr 69). Wrocław 1960 (kolejne tomy nie ukazały się).

ta III Wazy i jego zwolenników wzmocnienia centralnej władzy państwa. Król planował w 1606 roku wprowadzenie stałych podatków i regularnego wojska oraz zasady większościowej w głosowaniach sejmowych. Maciszewski stał na stanowisku, że w tym sporze magnaci znajdowali się zarówno w obozie rokoszan, jak i wśród stronników króla. Większość z nich popierała władzę i jego plany reform⁷⁰. Mimo to historyk podjął próbę udowodnienia, że w ostatecznym rozrachunku magnateria tworzyła wspólny obóz, któremu chodziło o utrzymywanie państwa w stanie słabości, sprzyjającym realizowaniu prywatnych interesów. Maciszewski uważał, że średnia i drobna szlachta była postępową częścią polskiego społeczeństwa, mimo że szlachta w zdecydowanej większości należała podówczas do obozu rokoszan, którzy chcieli reformom przeszkodzić. Zdaniem tego historyka szlachta była właściwie gotowa do zwrócenia się przeciwko magnatom i sprzymierzenia się z królem w celu przeprowadzenia postępowych reform. Jeśli do tego nie doszło, to tylko dlatego, że król popełnił błąd, łącząc się z magnatami i z klerem, i że magnateria z powodzeniem posłużyła się „straszakiem absolutyzmu”⁷¹, aby wzbudzić w szlachcie lęk przed królem. Nawet we własnych badaniach Maciszewskiego widać, jak bardzo jego analiza kłóci się z obrazem wyłaniającym się ze źródeł. Sam autor dokonał później jej reinterpretacji⁷², aczkolwiek nigdy nie porzucił całkowicie tezy o istnieniu oligarchii magnackiej.

Maciszewski tylko pobieżnie zajął się także końcem rokoszu⁷³, który dla naszych rozważań jest jeszcze ważniejszy. Zdaniem wielu historyków bowiem powinien on być utorować drogę oligarchii magnackiej⁷⁴. Tymczasem stało się odwrotnie. Wprawdzie obóz królewski wygrał bitwę pod Guzowem, a przywódcy rokoszu podporządkowali się Zygmuntowi III. Ale potem nie przeprowadzono żadnej z zaplanowanych reform i w efekcie to raczej rokoszanie, a tym samym szlachta, wyszli z tej konfrontacji zwycięsko. Magnaci w większości poparli królewski kurs reform, wobec czego jego niepowodzenie było także ich niepowodzeniem. Wielu magnatów uskarżało się w późniejszym okresie na wzrost siły szlachty⁷⁵.

Także ci badacze, którzy początek oligarchii magnackiej sytuowali dopiero w połowie XVII wieku, nie są zgodni co do tego, dlaczego miałyby to nastąpić

⁷⁰ Por. przede wszystkim S. Cynarski, *Stronnictwo królewskie w dobie rokoszu Zembrzydzkiego (Próba charakterystyki)*, „Małopolskie Studia Historyczne” 8 (1965), z. 3-4, s. 3-24.

⁷¹ J. Maciszewski, *Wojna domowa*, s. 72, 92, 177.

⁷² Maciszewski przyznał w jednej z późniejszych publikacji, że zasadnicza reforma państwa była w tamtym czasie niemożliwa ze względu na zbyt wielką nieufność społeczeństwa szlacheckiego wobec króla (J. Maciszewski, *Zygmunt III*, w: *Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1993, s. 362-372, tu s. 367). Gdzie indziej stwierdził, że państwo i szlachta nie były zdolne do działania bez udziału magnaterii (idem, *Polska a Moskwa. Opinie a stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968, s. 30).

⁷³ J. Maciszewski, *Sejm 1607 r. a zalamanie się planów reformy państwa*, w: *O naprawę Rzeczypospolitej XVII-XVIII w.*, s. 37-47.

⁷⁴ Por. przyp. 48.

⁷⁵ W. Czaplinski, *Rządy oligarchii*, s. 142-144.

właśnie wtedy. O ile Michael Müller uważał, że magnateria dopiero w tym czasie powstała jako odrębna grupa społeczna⁷⁶, o tyle Władysław Czapliński reprezentował pogląd, że istniała ona już wcześniej, ale dopiero w drugiej połowie XVII wieku wzięła ster rządów w państwie w swoje ręce. Czapliński wymienia w tym kontekście lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte, ale z zastrzeżeniem „najprawdopodobniej”⁷⁷, a więc przyznając, że i on nie ma absolutnej pewności w tej mierze.

W rzeczywistości chwile słabości Rzeczypospolitej szlacheckiej w połowie XVII wieku, powstanie kozackie i potop szwedzki nie odziały na jakościową zmianę wpływu wywieranego przez magnaterię. Wprawdzie w 1652 roku wprowadzono zasadę *liberum veto*, osłabiając jeszcze bardziej zdolność państwa do działania, ale zasada jednomyślności przy podejmowaniu uchwał sejmowych stała się oczkiem w głowie średniej i drobnej szlachty jako gwarancja wolności, której broniła ona z determinacją⁷⁸. Około 1660 roku król Jan Kazimierz oraz liczne rady nadzwyczajne złożone z magnatów wchodzących w skład Senatu czyniły wysiłki na rzecz wprowadzenia zasady głosowania większościowego, lecz próby te rozbiły się o opór szlachty. Drobna szlachta poparła na przełomie 1665 i 1666 roku powstanie magnata Jerzego Lubomirskiego, który przyłączył się do przeciwników reform, popadając w niełaskę u króla.

Gdy po abdykacji Jana Kazimierza sfrustrowanego klęską reform na tron w 1669 roku wstąpił Michał Korybut Wiśniowiecki, jego elekcja oznaczała całkowite zwycięstwo szlachty nad magnaterią. Jan Kazimierz ustąpił, ponieważ miał nadzieję, że w ten sposób utworzy drogę do tronu kandydatowi z Francji. Już od dawna dążył zresztą do tego, aby taką elekcję przeprowadzić jeszcze za swoich rządów, ale opór szlachty unicestwił te zamiary. Teraz francuskiego kandydata do tronu poparła zdecydowana większość magnaterii, co wzbudziło odruch sprzeciwu szlachty. Polska szlachta w zasadzie skłaniała się do osadzania na tronie królewskim cudzoziemców z obawy, że kandydaci miejscowi mogliby za bardzo urosnąć w siłę. Tym razem jednak kluczową rolę odegrała koncepcja wyboru „Piasta”. Masowe i raczej jednomyślne poparcie magnatów dla Francuza obudziły w szlachcie podejrzenia, że jej interesy mogą zostać pominięte. W ten sposób kandydatura Wiśniowieckiego szybko zdoby-

⁷⁶ M.G. Müller, *Polen als Adelsrepublik*, s. 99.

⁷⁷ „Wydaje się, że przejście od rządów szlacheckich do rządów magnaterii pod pokrywką demokracji szlacheckiej dokonało się w drugiej połowie XVII w. Magnateria wcześniej wzięła w swe ręce urzędy, wcześniej opanowała władzę prowincjonalną, jednak ster państwa przejęła naprawdę dopiero w drugiej połowie tego stulecia, najprawdopodobniej dopiero w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych tego wieku” (W. Czapliński, *Rządy oligarchii*, s. 1621).

⁷⁸ Por. na przykład obronę *liberum veto* m.in. przez Andrzeja Maksymiliana Fredrę, który nie był magnatem (A.M. Fredro, *Scriptorum Seu Togae et Belli Notationum Fragmenta*, Dantisci 1660, s. 181-191). Przedruk łacińskiego tekstu w przekładzie angielskim *Polish Democratic Thought from the Renaissance to the Great Emigration: Essays and Documents*, ed. M.B. Biskupski, J.S. Pula, New York 1990, s. 156-167.

ła popularność⁷⁹, zaś szlachcie udało się ją przeforsować wbrew oporowi magnaterii. Sam Wiśniowiecki pochodził z dynastii magnackiej⁸⁰, aczkolwiek do tej pory nie udzielał się publicznie, co prawdopodobnie uczyniło zeń w oczach drobnej szlachty odpowiedniego kandydata. Idealizacja jego elekcji nie ma sobie równych w piśmiennictwie szlacheckim, które donosiło między innymi o cudownych znakach, którymi niebo miało wyrazić swoją aprobatę dla tego wyboru⁸¹. Natomiast opozycji magnackiej nie pomógł nawet argument, że elekcja nie nastąpiła jednogłośnie, wobec czego jest nieważna. Magnateria zwalczała Wiśniowieckiego przez cały okres jego panowania (1669-1773), lecz nie zdołała pozbawić go tronu.

Gdyby magnaci mieli podówczas dominującą pozycję w państwie, ta elekcja nie mogłaby dojść do skutku. W tamtym czasie nie istniała żadna oligarchia magnacka i nigdy jej nie było. Także w kolejnych dziesięcioleciach następowały wydarzenia, którym magnaci mogli zapobiec, gdyby dzierżyli jako zwarta grupa ster rządów i kontrolowali drobną szlachtę. Znany jest przypadek, gdy w 1690 roku do tekstu konstytucji sejmowej wkradło się sformułowanie „szlachta mniejsza”. Chociaż chodziło o to, że owa szlachta miała płacić mniejsze podatki niż szlachta bardziej majątna, sformułowanie to uznano w konstytucji z 1699 roku za niebyłe, ponieważ naruszało ono zasadę równości, zgodnie z którą nie ma szlachty większej i mniejszej⁸². Konfederacja tarnogrodzka w latach 1715/1716 miała jawnie antymagnacki charakter. Ale dotyczy to tylko krótkiego okresu, zanim ponownie ujawniła się wspólnota interesów szlachty i magnaterii⁸³.

W całym bowiem okresie istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej bardzo rzadko i na bardzo krótką metę zdarzało się, że drobna szlachta i magnateria stawały naprzeciw siebie jako w miarę zwarte grupy⁸⁴. Ostatni raz stosunkowo trwałą linię frontu wyrysowano w czasach ruchu egzekucyjnego w latach sześćdziesiątych XVI wieku. Podówczas obozowi szlacheckiemu przewodzili także przedstawiciele średniej szlachty. Później w każdym konflikcie politycz-

⁷⁹ Por. K. Przyboś, *Kandydatura Piasta w literaturze politycznej bezkrólewia po abdykacji Jana Kazimierza*, „Studia Historyczne” 14 (1971), z. 4, s. 493-508.

⁸⁰ Był on synem ruskiego księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, który wstąpił się jako wódz polskich wojsk podczas powstania kozackiego w 1648 roku.

⁸¹ Por. Z. Kuchowicz, *Literatura szlachecka wobec elekcji Michała Wiśniowieckiego*, „Prace Polonistyczne Uniwersytetu Łódzkiego” 12 (1955), s. 171-186, gdzie autor trzyma się mimo wszystko teorii o istnieniu oligarchii magnackiej. Chociaż elekcję Wiśniowieckiego ocenia jako zwycięstwo szlachty nad magnatami, traktuje ją jednocześnie jako efekt zmanipulowania drobnej szlachty przez tych właśnie magnatów.

⁸² *Volumina Legum*, t. V, Petersburg 1860, s. 393; ibidem, t. VI, s. 41.

⁸³ Por. H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe*, s. 157-159.

⁸⁴ Poza ruchem egzekucyjnym (jeszcze przed pierwszym bezkrólewem, które zwykle się uważa za początek Rzeczypospolitej szlacheckiej) dałoby się w wcześniejszych czasach przywołać tylko drugie bezkrólewie w latach 1575/1576, gdy Senat dokonał wyboru króla w osobie cesarza Maksymiliana, który szlachta odrzuciła, doprowadzając do elekcji Stefana Batorego.

nym magnaci byli zaangażowani po obu stronach, co jest najważniejszą przyczyną, dlatego nigdy nie powstała oligarchia magnacka.

O magnaterii jako spójnej grupie można bowiem mówić tylko w kontekście gospodarczym. Bogactwo dawało jej wprawdzie wielkie wpływy w polityce, oczywiście znacznie większe niż wpływy średniej i drobnej szlachty, ale na płaszczyźnie politycznej była ona zawsze podzielona na mnóstwo frakcji rywalizujących ze sobą o władzę w państwie i zwalczających się. Rywalizacja między różnymi stronnictwami magnackimi występowała w tym okresie oczywiście także w innych państwach europejskich; w niektórych spośród nich, między innymi we Francji i Szwecji, absolutyzm zwyciężył właśnie dlatego, że jedna spośród owych frakcji zdobyła trwałą dominację. Tym Polska odróżniała się od innych państw; istnienie mas ubogiej szlachty uniemożliwiało bowiem taki bieg spraw. Stronnictwo magnackie, które na chwilę zdobywało w Polsce przewagę, dążyło z reguły do wzmacniania centralnych organów państwa. Sprzymierzało się z królem, aby umacniać i obwarowywać trwałymi zabezpieczeniami swoje wpływy⁸⁵. Natychmiast jednak stronnictwo konkurencyjne zwracało się do szlachty z ostrzeżeniami, że jej prawa i swobody są zagrożone przez planowane reformy. Szlachta wraz ze sprzymierzonymi z nią opozycyjnymi magnatami podnosiła wtedy rebelię i przywracała stary porządek. W tym kontekście wspomnieć należy rokosz Zebrzydowskiego, rokosz Lubomirskiego oraz wiele konfederacji, wśród nich, jako ostatnią, konfederację targowicką z 1792 roku. Także wojna domowa na Litwie w 1700 roku, w której ród Sapiehów zdobył supremację, lecz został pobity przez szlachtę sprzymierzoną z wieloma innymi rodami magnackimi, byłaby tu dobrym przykładem. W wielu przypadkach działania zbrojne w ogóle nie były potrzebne, ponieważ szlachta potrafiła pokazać siłę, nie uciekając się do przemocy.

Ten schemat konfliktu pozostał niezmienny przez ponad 200 lat⁸⁶. Często trudno dostrzec go historykom, którzy zajmując się krótszymi odcinkami

⁸⁵ Dlatego niektórzy krytycy tezy o istnieniu oligarchii magnackiej wskazywali na to, że magnaci w wielu wypadkach wcale nie dążyli do osłabienia państwa, ale przeciwnie, do jego wzmocnienia. Por. m.in. A. Kersten, *Problem władzy*; idem, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, s. 600; R. Frost, *After the deluge. Poland-Lithuania and the Second Northern War 1655-1660*, Cambridge 1993, s. 133. W tym samym duchu wyrażał się już Stanisław Konarski: „Czyż nie widzimy, że na każdym Seymie i po kilkudziesięciu Panów zgadzają się na jedno, y całemi do utrzymania Seymu pracują siłami? a nie wskórać nie mogą; gdyż dla interessow przeciwnych inși wszystko im tamują y psują?” (X. S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych seymów*, t. 1, Warszawa 1923 [najpierw 1760], s. 38). Na temat partii regalistycznej w połowie XVII wieku por. R.I. Frost, *Obsequious Disrespect: the Problem of Royal Power in the Polish-Lithuanian Commonwealth under the Wasas, 1587-1668*, w: *The Polish-Lithuanian Monarchy in European Context, c. 1500-1795*, ed. R. Butterwick, Basingstoke 2001, s. 150-171, oraz idem, *Regaliści bez regalizmu? Dwór królewski a szlachta w czasach Wazów*, w: *Dwór a kraj między centrum a peryferiami władzy*, red. R. Skowron, Kraków 2003, s. 295-306.

⁸⁶ Ten schemat rozpoznali także niektórzy historycy, m.in. J.K. Hoensch: *Sozialverfassung und politische Reform*, s. 214-220; G. Schramm, *Adel und Staat. Ein Vergleich zwischen Brandenburg und Polen-Litauen im 17. Jahrhundert*, w: *Schichtung und Entwicklung der Gesellschaft in Polen und Deutschland im 16. und 17. Jahrhundert. Parallelen, Verknüpfungen und Vergleiche*, Hgg.

czasowymi, są zdziwieni częstymi zmianami partyjnych konstelacji⁸⁷. Znani magnaci, tacy jak Jan Zamoyski, Hieronim Radziejowski i Jerzy Lubomirski, bywali w swojej karierze zarówno zwolennikami, jak i przeciwnikami reform. Zależnie od tego, po której stali stronie, zmieniał się nastawienie szlachty wobec nich. Wielu historyków ocenia tę fluktuację poglądów jako dowód egoizmu i braku zasad magnatów, lecz nie biorą pod uwagę ich interakcji ze szlachtą, która równie starannie pilnowała swoich interesów. Tylko raz antagonizm między dwiema frakcjami magnackimi utrzymał się dłużej. Był to spór między rodami Czartoryskich i Potockich w połowie XVIII wieku⁸⁸, a więc w czasie, który przyjęło się uważać za okres największej potęgi oligarchii magnackiej. Także wówczas reformy w obu obozach bądź popierano, bądź to odrzucano.

Paradoksalnie nawet historycy, którzy zasadniczo uznawali istnienie oligarchii za fakt, chętnie przyznawali, że magnateria była wewnętrznie skłócona⁸⁹, nie wyjaśniając jednakże, w jaki sposób miałyby ona jako całość sprawo-

M. Biskup, K. Zernack, Wiesbaden 1983, s. 59-81, tu s. 76-77; J. Maciejewski, *Dylematy wolności. Zmierzch sarmatyzmu początki oświecenia w Polsce*, Warszawa 1994, s. 36. Tym niemniej chodzi tu zawsze tylko o oderwane uwagi, które gdzie indziej idą w parze z potwierdzeniem istnienia oligarchii. Na temat schematu obszernie wypowiedział się A. Kersten, *Problem władzy*, który tu także trzyma się tezy o istnieniu oligarchii. Bardzo rzadko wyciągano z tego ustalenia logiczną konsekwencję polegającą na całkowitym odrzuceniu tej tezy: „Rzadko zresztą tak było, aby magnaci, nawet w skali lokalnej, działali zgodnie: w Rzeczypospolitej właściwie nigdy nie było oligarchii magnackiej, a tylko skłócone oligarchie magnackie. I to właśnie stanowiło o sile szlachty” (S. Grzybowski, *Sarmatyzm [= Dzieje Narodu i Państwa Polskiego*, 11-26]. Warszawa 1996, s. 51). Także współcześni dostrzegali nieustanną walkę frakcji na politycznej arenie Rzeczypospolitej. We wprowadzeniu do niemieckiego przekładu znanego traktatu reformatorskiego *Głos wolny* czytamy: „że są w Królestwie zawsze dwie konkurencyjne partie, które każdy Polak chętnie utrzymuje zarówno dla dobra ojczyzny, jak też ze względu na swe osobiste korzyści” (*Des wohlthätigen Weltweisen Moralische, Philosophische und Politische Werke*, Teil 2: *Des wohlthätigen Philosophen sämtliche Werke*, Hamburg und Leipzig 1764, s. 281). Por. także przyp. 85.

⁸⁷ Zob. odnośnie do tych zmian H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej*, s. 182, 210, 216-217.

⁸⁸ Por. K. Waliszewski, *Potoccy i Czartoryscy. Walka stronnictw i programów politycznych przed upadkiem Rzeczypospolitej 1734-1763*, t. 1: 1734-1754, Kraków 1887; Z. Zielińska, *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743-1752*, Warszawa 1983; M.G. Müller, *Polen zwischen Preußen und Rußland. Souveränitätskrise und Reformpolitik 1736-1752*, Berlin 1983, s. 152-200.

⁸⁹ Tak m.in. wspomniany już Adam Kersten, który mocno podkreślając występowanie walk partyjnych wśród magnaterii, mimo to podtrzymywał tezę o istnieniu oligarchii magnackiej. Podobnie wypowiedział się Jörg Hoensch o „oligarchii, w ramach której dziesięć do piętnastu rodów magnackich dzieliło się władzą bądź o nią rywalizowało” (J.K. Hoensch, *Sozialverfassung und politische Reform*, s. 97). Michael Müller mówi o „rządach konkurujących partii magnackich” oraz o „niekompletnej oligarchii” (M.G. Müller, *Polen als Adelsrepublik*, s. 100). Także on stwierdza, „że rywalizujące magnackie grupy władzy coraz bardziej się nawzajem blokowały na płaszczyźnie polityki parlamentarnej” (ibidem, s. 103) i wyciąga następujący wniosek: „raczej [...] można było mówić o obstrukcyjnej sile partii magnackich niż o prawdziwym sprawowaniu rządów przez oligarchię” (ibidem, s. 98). Mimo tej konstatacji Müller pragnie zachować koncepcję oligarchii magnackiej jako „określony, zdominowany przez magnaterię system dystrybucji władzy i wpływów” w warunkach „decentralizacji suwerenności” (ibidem). Należałoby jednak zadać pytanie, jak dalece pojęcie „oligarchii” w ogóle jest jeszcze uzasadnione, przynajmniej w odniesieniu do całego państwa, co przecież było integralną częścią pierwotnej tezy. Poza tym niewiele pozostało z pejoratywnej konotacji pojęcia „oligarchii”, wobec czego równie dobrze można by używać pojęcia „arystokracja”.

wać rządu w kraju. Michael Müller mówi o tym, że za panowania Augusta III (1733-1763) król i Familia Czartoryskich dążyli do zreformowania państwa, napotykać opór szerokiej opozycji magnackiej z Potockimi na czele. Müller, którego zdaniem tej opozycyjnej grupie chodziło o „partykularne interesy socjalne magnaterii”⁹⁰, nie zadaje sobie nasuwającego się pytania, dlaczego Czartoryscy, którzy w końcu też byli magnatami, uprawiali w tym przypadku politykę w oczywisty sposób sprzeczną z interesem ich własnej warstwy. Poza tym zwolennika tezy o istnieniu oligarchii można by oczywiście zapytać, dlaczego ci, którzy rzekomo reprezentowali interesy magnatów, tworzyli opozycję, a nie partię rządzącą. Upieranie się przy tezie o istnieniu oligarchii trudno chyba wytłumaczyć inaczej, jak tylko tym, że była ona oparta na innych przesłankach, albo że po prostu przejęto bez weryfikacji rozpowszechniony wzorec interpretacyjny, stosując go do istniejących źródeł.

Sprzeczność widać nawet u Staszica, który – jak już o tym wspomniano – oskarżył w 1790 roku całą magnaterię o wtrącenie państwa w przepaść. W tym samym fragmencie swojego dzieła powiada on mianowicie, co następuje:

[Panowie] wyszukując materje popularne, chociaż krajowi najszkodliwsze, zdradnem pochlebstwem czynili sobie w szlachcie stronników, wkrótce z jednego kraju robili dwa narody. Natychmiast sejmiki stały się uzbrojoną zgrają pod dwiema hersztami; na Sejmy nie poselstwo narodu, ale służba dwóch panów ciągnęła [...]. Ta familja, która najliczniejszy rej szlachty wodziła, na każdym zjeździe większą stronę mając, trzymała w swoich ręku wszystkie elekcje, władzę prawodawczą i wszystkie magistratury sądowe⁹¹.

Według niego zatem tylko część magnaterii (i za każdym razem inna) kontrolowała państwo, co było możliwe tylko dzięki pomocy szlachty. Naturalnie pogląd Staszica tylko po części uwzględniał prawdziwy stan rzeczy. Wobec istnienia *liberum veto* bowiem niewiele jakiemuś stronnictwu magnackiemu mógł pomóc fakt, że podczas zgromadzeń szlachty dysponowało ono większością. Właśnie dominacja jednej frakcji była tym, czego szlachta na ogół się najbardziej obawiała i czemu za pomocą wszelkich dostępnych środków – a przy tym skutecznie – starała się zapobiegać. W tym celu powstała instytucja *liberum veto*. Nawet jeśli jakaś mniejszość, ulegając przemocy, była na jakiś czas eliminowana, stronnictwo, które mogło w ten sposób zdobyć supremację w państwie, z tego właśnie powodu traciło poparcie większości szlachty. Drobną szlachta przechodziła wtedy do obozu magnackich oponentów, przywracając w ten sposób równowagę sił.

Nie ma żadnych dowodów, że kiedykolwiek w okresie istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej wszyscy magnaci działali razem i w przemyślany sposób na rzecz wzmocnienia bądź zachowania ich władzy jako zbiorowości. Wy-

⁹⁰ M.G. Müller, *Polen zwischen Preußen und Rußland*, s. 168.

⁹¹ S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, s. 77-78.

jątkiem jest tylko okres 1775-1788, w którym król Stanisław August Poniatowski rządził z pomocą Rosji i nowego organu zwanego Radą Nieustającą, do której powołał przedstawicieli niemagnackich grup społecznych. W owym czasie przede wszystkim magnaci piastujący tradycyjne stanowiska państwowe łączyli się w oporze przeciwko nowemu reżimowi, który podkopywał ich pozycję w państwie. Tak na przykład członkowie skonfliktowanych ze sobą rodów magnackich nagle wstępowali w związki małżeńskie⁹². Co jednak znaczące, nie chodziło tu o oligarchię dzierżącą władzę, ale o opozycję, która władzę straciła. Ta opozycja magnacka sprzymierzała się ze szlachtą, której pozycja była również zagrożona.

Układ stosunków staje się jasny, gdy przyjrzymy się, jak wykorzystywano ideologię polityczną Rzeczypospolitej szlacheckiej. Tak zwana ideologia sarmacka gloryfikowała prawa i wolności całego stanu szlacheckiego w Polsce, traktując je jako największą wartość polityczną⁹³. Uważano, że magnaci posługiwali się tą ideologią instrumentalnie. Pozowali na obrońców praw drobnej szlachty, aby wykorzystywać ją dla swoich celów. Tadeusz Chrzanowski mówił o dwóch sarmatyzmach: prawdziwym sarmatyzmie szlacheckim i udawanym sarmatyzmie magnackim⁹⁴. W związku z tym należy przede wszystkim zauważyć, że do ideologii sarmackiej odwoływała się zawsze tylko część magnaterii. Gdy tylko frakcje magnackie rosły w siłę i zaczynały dążyć do wzmacniającej centralizację reform, zaraz ich magnaccy oponenci wspólnie z masą drobnej szlachty odwoływali się do ideologii i alarmowali, że „polska wolność” zmierza ku zagładzie. Uderzające jest następnie to, że frakcje reformatorskie nie odwoływały się do jakiegś specyficznej „ideologii magnackiej”, lecz wskazywały tylko na to, że chcą bronić państwa i wolności jego obywateli przed zewnętrznymi zagrożeniami. Ideologia, która propagowałaby i usprawiedliwiała supremację magnaterii wobec roszczeń wysuwanych przez szlachtę, nigdy nie istniała, nawet w ogólnym zarysie⁹⁵. Tu także znajdował

⁹² D. Stone, *Polish Politics and national reform, 1775-1788*, New York 176, passim, zwłaszcza s. 15-16; J. Michalski, *Opozycja magnacka i jej cele w początku Sejmu Czteroletniego*, w: *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowecki, Warszawa 1991.

⁹³ Na temat ideologii sarmackiej por. przede wszystkim S. Cynarski, *Sarmatyzm – ideologia i styl życia, w: Polska XVII wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, wyd. J. Tazbir, Warszawa 1977, s. 247-271.

⁹⁴ T. Chrzanowski, *Wędrowki po Sarmacji europejskiej. Eseje o sztuce i kulturze staropolskiej*, Kraków 1988, s. 11. Por. także T. Ulewicz, *Zagadnienie sarmatyzmu w kulturze i literaturze polskiej (Problematyka ogólna i zarys historyczny)*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego LIK. Prace historycznoliterackie, z. 5, Filologia, z. 9, Kraków 1963, s. 29-92, tu s. 49; H. Olszewski, *Oligarchia a prawo w dawnej Polsce*, s. 68.

⁹⁵ Wielokrotnie już dochodzono do wniosku, że polityczne ideały, do których przyznawała się drobna szlachta i magnateria, nie odbiegały od siebie. Por. A.L. Sowa, *Świat ministrów Augusta II. Wartości i poglądy funkcjonujące w kręgu ministrów Rzeczypospolitej w latach 1702-1728*, Kraków 1995, s. 36, 182-183; A. Rosner, *Uwagi o języku politycznym w Polsce czasów saskich*, w: *Polska czasów saskich. Materiały z sesji naukowej w Białymstoku*, red. M. Wrzoska, Białystok 1986, s. 263-273, tu s. 267.

odzwierciedlenie fakt, że nie można zbudować władzy bez poparcia średniej i drobnej szlachty, albo wręcz wbrew ich woli.

Także w instytucji *liberum veto* znajduje odbicie struktura władzy w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Zasada jednomyślności coraz bardziej przeszkadzała szlacheckiemu parlamentowi w samodzielnym rządzeniu państwem, nad czym szlachta bardzo ubolewała. Tym niemniej *liberum veto* uchodziło za źrenicę polskiej wolności, ponieważ pozwalało blokować decyzje magnatów bądź magnackich ugrupowań, które były sprzeczne z interesami drobnej szlachty.

Z punktu widzenia magnaterii alternatywą wobec władzy politycznej ogółu szlachty nie była władza całego stanu magnackiego, lecz sterowanie państwem przez przedstawicieli własnej frakcji. Do tego jednak potrzebne było objęcie kontrolą centralnych instytucji i takie jej wzmocnienie, aby przedstawiciele innych frakcji nie mieli do nich dostępu. Omal się to udało Czartoryskim w czasie ostatniego bezkrólewia w latach 1763/1764, którzy przy wsparciu rosyjskich wojsk złamali opór szlachty i skłonili Sejm do podjęcia daleko idących reform. Kontrolę, którą zdobyli nad parlamentem, próbowali wykorzystać do ostatecznego wyeliminowania magnackich przeciwników, pozbawiając ich szlachectwa. Ale w końcu i ta próba reform poniosła fiasko. Ponieważ Czartoryscy za bardzo się uniezależnili od swoich rosyjskich patronów, Rosja cofnęła im swoje poparcie. Czartoryscy zaskarbili sobie próbami reform sympatię wielu historyków, którą trudno pogodzić z negatywnym osądem destrukcyjnej roli, jaką magnaci rzekomo odgrywali w państwie.

W Rzeczypospolitej szlacheckiej mieliśmy do czynienia z symbiozą magnaterii i drobnej szlachty. Także bowiem szlachta była zdana na magnatów. Drobna szlachta potrzebowała zamożnej szlachty, aby zachować przynależność do uprzywilejowanego stanu oraz zapobiec degradacji do poziomu mieszczan bądź chłopów⁹⁶. Poza tym państwo szlacheckie mogło funkcjonować tylko dlatego, że magnateria, przynajmniej częściowo, równoważyła słabość jego władzy centralnej. Magnaci organizowali życie polityczne na prowincji i obsadzali nieliczne centralne urzędy państwowe. To, że owe urzędy były bezpłatne i szlachta nie musiałałożyć na ich utrzymanie, było możliwe tylko dlatego, że magnaci mogli sobie pozwolić na ich piastowanie bez wynagrodzenia. Poza tym magnaci na tych urządach byli bardziej niezależni od króla, niż byliby przedstawiciele drobnej szlachty. I na koniec jeszcze jeden argument: wszystkie ruchy oporu szlachty dążącej do eliminowania zagrożeń jej praw i swobód były zdane na magnackich przywódców. Szlachta to stwór o wielu głowach, któremu trzeba przewodników, powiadano już podczas ro-

⁹⁶ W tym kontekście już podczas konferencji metodycznej, na przełomie 1951 i 1952 roku, tylko jeden z uczestników (i był to głos odosobniony) zwrócił uwagę na to, że w najnowszych badaniach historycznych przesadnie podkreśla się rywalizację między szlachtą i magnaterią (B. Baranowski, *Opór mas ludowych w XVI w. i zagadnienie rywalizacji magnacko-szlacheckiej w XVII w. w Polsce*, w: *Pierwsza konferencja metodologiczna*, s. 485-488, tu s. 487-478).

koszu Zebrzydowskiego⁹⁷. W trakcie elekcji w 1669 roku drobna szlachta szukała własnego kandydata, w grę wchodził wówczas tylko magnat. A gdy Wiśniowiecki okazał się słabym władcą, znaleźli się magnaci, którzy stanęli na czele szlachty. Ramię w ramię z nią bronili króla aż do jego śmierci przed ogromną większością magnaterii, która domagała się jego abdykacji⁹⁸.

Drobna szlachta miała nieustannie świadomość, że może zachować uprzywilejowaną pozycję tylko dzięki poparciu magnaterii. Musiała myśleć o tym, jak zachować równowagę między rywalizującymi frakcjami magnackimi, co im zresztą owe frakcje ułatwiały. Klientystyczne zależności wobec magnatów, w które uwikłanych było wielu przedstawicieli drobnej szlachty, mogły być upokarzające i tłumaczą częste wybuchy wrogości wobec magnatów. Klientelizm nie oznacza jednak pełnej zależności klienta od patrona. Zależność klientystyczna powstaje dobrowolnie i zobowiązuje obie strony do określonych świadczeń. Jeśli patron nie wypełnia swoich zobowiązań, polegających na ochronie interesów klienta, ten może go opuścić i znaleźć sobie innego patrona⁹⁹. Ten mechanizm funkcjonował również w stosunkach między drobną szlachtą i magnaterią w Rzeczypospolitej szlacheckiej, co jednoznacznie potwierdził Antoni Mączak, który intensywnie badał zjawisko klientyzmu¹⁰⁰. Z tego powodu Mączak odrzucił koncepcję oligarchii magnackiej, proponując zamiast tego pojęcia „patronatu” i „klienteli magnackiej”¹⁰¹.

W Polsce drobna szlachta oczekiwała od swych magnackich patronów, że przynajmniej będą bronili szlacheckiego statusu swoich klientów. Według relacji Kołłątaja magnat, który zatrudniałby ludzi nie będących szlachciami, mógłby doznać poważnego uszczerbku na swoim wizerunku:

[...] byliby podówczas rzeczą bardzo wstydliwą utrzymywać między dworzany ludzi nieszlacheckiego urodzenia, jeżeli się podobny przykład trafił na którym dworze, [...] był [...] pan uważany jako niedobry obywatel, nieprzychylny krwi szlacheckiej, i często bardzo wystawiony na wielorakie podcezas sejmików afronta. Nazywano to niedbaniem o wolność i popularność, co w samej rzeczy było wielką podłością, bo szlachta służąca panom po większej części mogła się obchodzić bez tego [...]¹⁰².

Magnaci raczej nie mogli sobie pozwolić na pomijanie interesów swojej drobnoszlacheckiej klienteli, gdy chcieli zdobyć jej poparcie w sporach

⁹⁷ „Dawneć to już [...] epiteton, że ślachta piwo, że żwirze o wielu głowach i dlategoż potrzebuje wodza i gubernatora” (*Pisma polityczne z czasów rokoszu*, t. II, s. 110).

⁹⁸ Por. A. Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640-1673*, Kraków 1984; idem, *Konfederacja Gółąbska*, Tarnopol 1936.

⁹⁹ „Zależność między patronem a klientem, zdefiniowana jako stosunkowo trwałe sojusze celowe nierównych sił, w którym silniejszy partner zapewnia słabszemu ochronę i w zamian może żądać rewanżu” (W. Reinhard, *Oligarchische Verflechtung und Konfession in oberdeutschen Städten*, w: *Klientensysteme im Europa der frühen Neuzeit*, Hg. A. Mączak, München 1988, s. 47-62, tu s. 50).

¹⁰⁰ A. Mączak, *The structure of power*, s. 125.

¹⁰¹ A. Mączak, *Jedyna i nieporównywalna? Kwestia odrębności Rzeczypospolitej w Europie XVI-XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 100 (1993), z. 4, s. 121-136, tu s. 135.

¹⁰² H. Kołłątaj, *Start oświecenia w Polsce*, s. 148-149.

z magnackimi rywalami. Wielu magnatów żywiło wprawdzie mniej czy bardziej skrywaną pogardę dla drobnej szlachty, poniekąd jako odpowiednik jej wrogości wobec nich, ale bez niej nie mogli się obyć¹⁰³. To właśnie magnaci pomnażali szeregi drobnej szlachty. Wielu magnatów pilnowało bowiem, aby wynosić chłopów do stanu szlacheckiego, biorąc ich na służbę i skutecznie prezentując jako szlachciców¹⁰⁴. Natomiast drobna szlachta zazdrośnie strzegła zwartości swoich szeregów, nie pozwalając na nobilitacje.

Jeśli chodzi o kontrolowanie głosów drobnych szlachciców w zgromadzeniach politycznych, magnaci mogli wprawdzie liczyć na to, że podczas sejmików szlachecka klientela będzie głosowała zgodnie z ich życzeniem, ale te rachuby dotyczyły tylko ich własnej klienteli¹⁰⁵ i miały swoje granice. Drobny szlachcic mógł swoje interesy podporządkować interesom magnata, ale tylko wtedy, gdy wiedział, że daje mu to jakąś korzyść. Przesławał być lojalny, gdy magnat nie zaspokajał jego potrzeb albo gdy czuł, że zagraża on jego szlacheckiemu statusowi, co pokazuje powyższy cytat z Kołłątaja. Gościna podczas sejmików i finansowanie pijatyk nie wystarczało, wbrew obiegowej opinii, do przekupienia szlachcica, gdy w grę wchodziły jego żywotne interesy. Zdobywanie poparcia szlachty na sejmikach i na forum Sejmu wymagało od magnatów wielkiego wysiłku organizacyjnego i nie zapewniało bezwarunkowej lojalności średniej i drobnej szlachty¹⁰⁶. Inaczej nie sposób wytłumaczyć fenomenu wielkich konfederacji szlacheckich wymierzonych przeciwko różnym magnatom. Mimo luk w wykształceniu, szlachta miała dosyć determinacji i umiejętności, aby bronić wspólnych interesów stanowych. Pewien angielski obserwator stwierdził już w 1598 roku, że uboga szlachta musi znaleźć zatrudnienie u szlachty bogatej, bo inaczej podniesie rebelię i być może stwo-

¹⁰³ Pokazuje to także fakt, że w całym XVII i XVIII wieku wciąż pojawiały się (bezsukcesne zresztą) próby odebrania praw politycznych szerokim masom szlacheckim nieposiadającym własności ziemskiej. Nigdy nie udało się przeforsować stosownych uchwał sejmowych. Pytanie, czy odpowiedni przepis w Konstytucji z 1791 roku trwale zmieniłyby ten stan rzeczy, musi pozostać bez odpowiedzi. Por. J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne*, s. 134-182.

¹⁰⁴ Por. przedmowę w: W. Nekanda-Trepka, *Liber generationis plebeanorum* („*Liber chomorum*”), t. 1, wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś, Z. Kuchowicz (= Biblioteka Pisarzy Polskich B 13), Wrocław i in. 1963, s. XXXVI-XXXIX.

¹⁰⁵ Por. *passus* ze słynnego pisma polemicznego Konarskiego przeciwko *liberum veto*: „Ale niech na ostatek y to prawda będzie, że każdy Poseł ma swoją od któregoś Pana czy dependencyą, czy w nim większą ufność, y wiarę; y że Panowie mogą do wszystkiego gdy zechcą determinować Posłów: lecz proszę, Kto to zaś tych samych do jednego rozumienia przywiedzie y ziednoczy Panów? [...] Ogień z wodą prędey, niżeli ich się interessa pogodzą. Czyż nie widzimy ustawicznych y nieuchronnych Partyi? były zawsze od wieków, są, y będą zawsze” (X. S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów*, t. 1, Warszawa 1923 [najpierw 1760], s. 38).

¹⁰⁶ Por. Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy i klientela radziwiłłowska za Sasów*, „Przegląd Historyczny” 62 (1971), s. 397-419, eadem, *Magnaten und Adel im politischen Landleben Polen-Litauens des 18. Jahrhunderts*, w: *Klientelsysteme im Europa*, s. 203-210; W. Kriegerseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991, s. 119-125.

rzy nowe państwo, w którym nie będzie odsuwana od urzędów i zaszczytnych stanowisk¹⁰⁷.

Jednak jak wyglądają wypowiedzi współczesnych, według których państwo rzeczywiście było opanowane przez magnatów, a szlachta doznawała z ich strony ucisku? Przy bliższym wejrzeniu okazuje się, że podobne opinie formułowano zawsze w określonym kontekście, a mianowicie wtedy, gdy chodziło o uzyskanie zgody szlachty na reformy. Reformatorzy, którzy nie wywodzili się z magnaterii, próbowali przeciągać drobną szlachtę na swoją stronę, argumentując, że magnaci ją wykorzystują. Staszic, który sam wywodził się z mieszczaństwa, był podczas Sejmu Czteroletniego (1788-1792) tylko jednym z wielu [polityków – przyp. tłum.] posługujących się tą podówczas już bogatą w tradycję taktyką¹⁰⁸. Górnicki, który używał jej już w końcu XVI wieku, odwoływał się do wielkiej tradycji reformatorskiej minionych dziesięcioleci. Po nim sarmatyzm zdobył tak silną pozycję, że przez półtora stulecia trudno było w ogóle pomyśleć o kwestionowaniu systemu władzy szlachty w Polsce. O ile jeszcze istnieli jacyś reformatorzy, to przeważnie starali się wmówić szlachcie, że beneficjentami tego systemu są w rzeczywistości tylko magnaci. Także cytowaną wyżej opinię z czasów rokoszu Zebrzydowskiego należy widzieć w takim kontekście. Przeciwnicy rokoszu usiłowali za pomocą propagandy odciągnąć odeń drobną szlachtę, twierdząc, że powstanie jest w rzeczywistości przedsięwzięciem jego magnackich przywódców. Panowie wykorzystują naiwność ubogiej szlachty, aby powiększać swoją władzę¹⁰⁹. Atak Stanisława Koźuchowskiego w 1661 roku na rzekomą władzę magnatów mieścił się w planach autora, aby wzmocnić władzę królewską sojuszem między królem i szlachtą.

Ani w tym przypadku, ani w przypadkach wcześniejszych bądź późniejszych podobne apele nie zrobiły na szlachcie żadnego wrażenia. Szlachta nigdy nie dała się przekonać, że nie ma ona władzy w państwie, wobec czego reformy muszą leżeć w jej interesie. Gdy w okresie Sejmu Czteroletniego podobne głosy zaczęły się mnożyć, podniosły się głosy przeciwne, zdecydowanie to twierdzenie odrzucające. Tadeusz Morski pisał podówczas:

To co u nas jest Narodem, składa się z kilkukroć sto tysięcy Szlachty; z tych kilkadziesiąt możniejszych do styru Rządu istotnie i trwale należało, a kilkaset tylko nawiasem; Reszta Obywatelów płonną równości myślą ludzeni, gospodarstwem lub służbą u możniejszych zaprzątynieni, ani znali, ani znać potrzebowali potrzeb ogólnych Kraiu, stanu związków politycznych [...]; chwalebna czasem Narodową uieci pychą, nie znali nigdy wzrastającej słabości Kraiu¹¹⁰.

¹⁰⁷ S. Mews, *Ein englischer Gesandtschaftsbericht über den polnischen Staat zu Ende des 16. Jahrhunderts. Sir George Carew: A relation of the state of Polonia and the united Provinces of that Crowne anno 1598*, Leipzig 1936, s. 52.

¹⁰⁸ Por. przyp. 37.

¹⁰⁹ *Pisma polityczne z czasów rokoszu*, t. I, s. 178-199, 208, 215; t. II, s. 439.

¹¹⁰ T. Morski, *Uwagi nad pismem Seweryna Rzewuskiego hetmana polnego kor.: O sukcesyi tronu w Polsce*, b.m. [Warszawa] 1790, s. 12-13.

Ten argument miał skłonić szlachtę do zgody na monarchię dziedziczną. Przeciwno niemu zwrócił się w polemicznym piśmie Wojciech Turski:

Bo lubo to wszystko było i jest ieszcze po części prawdą, nie jest jednak przyczyną, żeby Tron Dziedziczny przyjmować [...] Mamy sposób na ucisk Możnych, na Panów [...] Ale na ucisk Dziedzicznego Króla [...] iakiś jest sposób¹¹¹.

Turski opowiadał się za możliwie daleko idącym zreformowaniem tradycyjnego systemu władzy bądź przywróceniem jego pierwotnego funkcjonowania. Poza tym: „Wolę ia być wolnym Obywatelem słabego Narodu, iak niewolnikiem mocnego”¹¹².

Wbrew temu, co twierdzi Antoni Mączak¹¹³, pojęcie „demokracji szlacheckiej” nie zostało ukute dopiero w XX wieku. Używali go bowiem już przeciwnicy reform w okresie Sejmu Czteroletniego, odpierając w ten sposób zarzuty reformatorów, że w Rzeczypospolitej szlacheckiej rządzą tylko magnaci. Tym pojęciem posługiwał się konsekwentnie Seweryn Rzewuski, hetman wielki koronny i publicystyczny przywódca opozycji:

Cały świat wie, iż rząd Polski jest Demokracya Szlachecka, gdzie nie mnieysza, ani większa część Szlachty, ale wszystka Szlachta wspólnie władnie. [...] Gdzie część Obywatelów z wolności i równości jest wyzuta, dla tego iż nie ma Possesy, tam Demokracji więcej nie masz. Arystokracya albo Oligarchia mieysce iey zastąpiła. [...] Gdzie Obywatel równym i wolnym nie jest, dla tego iż nie ma Possesy, tam zaraz rodzi się krzywdząca, a Konstytuyca 1699. naganiona i wiecznie zakazana większy i mniejszy Szlachty różnica, a za tą dwie widoczne, a przeciwne w Kraiu Partye; to jest Szlachty co z Prawa wszystkim są, i Szlachty co z Prawa niczym nie są¹¹⁴.

Rzewuski wystąpił tym samym przeciwko dążeniom do odbierania praw politycznych szlachcie nieposiadającej własności ziemskiej. W innej swojej publikacji bronił zasady *liberum veto*:

Prawo Liberi veto jest nieodbitnie potrzebne [...], i kto uchwyci na Seymie pluralitatem będzie on Panem odmienienia Demokracji Szlacheckiej w Arystokracie, Oligarchię a może i w Monarchię. [...] Większość bowiem głosów, albo prawo mocniejszego, iedno jest¹¹⁵.

Jeszcze inny pamflet zwraca się przeciwko tym, którzy uważali Polskę za państwo magnackie:

¹¹¹ W. Turski, *Myśli o królach, o sukcesyi, o przeszłym i przyszłym rządzie*, Warszawa 1790, s. 23, 29.

¹¹² Tamże, s. 19.

¹¹³ A. Mączak, *W czasach „potopu”*, Wrocław 1999, s. 78.

¹¹⁴ S. Rzewuski, *Nad Prawem ktoreby szlachcie bez possesyi activitatem na seymikach odbieralo uwagi*, b.m.r.w., [Warszawa 1790], s. 2, 5, 7.

¹¹⁵ S. Rzewuski, *O sukcesyi tronu w Polsce rzecz krótka*, [Amsterdam 1789], s. 19-20.

Reflexy mówią, że w *Polszcze jest Moźnorządztwo, to iest Rząd przez Panów, co Grekowie zwali Arystokracya*, i chcą wyśmiać, że Rząd Polski nazywa Hetman *Demokracya Szlachecka*. Otóż powiadała. *Arystokracya i Demokracya*. Coż? trzeba iść za słowami? *Monarchia, Arystokracya, Demokracya?* kiedy w iednowładztwie Ministrowie i Faworyci rządzą, w Moźnorządztwie potrzeba Szlachty, w Gmino władztwie potrzeba Urzędów¹¹⁶.

Nieco później szeroki akces do konfederacji targowickiej pokazał, że duża część szlachty miała podobne zapatrywania na te sprawy. Na czele konfederacji, która zwalczała dzieło reform Konstytucji 3 maja, stanął między innymi właśnie Rzewuski.

W okresie Sejmu Czteroletniego także inni krytyczni wobec reform autorytary wypowiedali się na temat panującej w Polsce demokracji szlacheckiej¹¹⁷. Reformatorzy odpowiadali im kontrargumentem, że nawet w przypadku rządów całej szlachty nie można mówić o demokracji. W pewnym piśmie polemicznym wobec Rzewuskiego czytamy, że:

Rząd demokratyczny, czyli gminowładztwo – jest ten, w którym lud cały ma udziałną władzę. Dosyć wiedzieć stan chłopów naszych i upodlone po większej części stany miejskie, aby się przeświadczyć, że Polska nie jest demokracją¹¹⁸.

Król Stanisław August zrelatywizował to pojęcie, twierdząc, że: „demokracja szlachecka, która tandem jest tylko arystokracją respektem mieszczan i chłopów”¹¹⁹.

Pojęcia demokracji szlacheckiej używali nawet reformatorzy. Oświecony pijar Antoni Popławski stwierdził co prawda w 1774 roku, że:

[...] w naszej Rzeczypospolitey dwie się wydają Arystokracje, iedna w Senacie względem całego Stanu Rycerskiego, druga naybardziejziej w tymże Stanie Rycerskim względem niższych od niego kondycyi [...] ¹²⁰.

Potem jednak odniósł się do demokracji:

[...] naprzód u nas wielowładna Monarchia panowała, potym Arystokracja Senatu przystąpiła, nakoniec dopiero Rząd Demokratyczny w Stanie Rycerskim uważany, nad tamte dwie władze wygurował [...] ¹²¹.

¹¹⁶ S. Rzewuski, *Rozwagi o królach polskich, bezkrólewiach, elekcyach i sukcesyji tronu*, Warszawa 1790, s. 155.

¹¹⁷ A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu*, s. 202, 251, 277.

¹¹⁸ *Odpowiedź J.W. Sewerynowi Rzewuskiemu [...] na Uwagi nad prawem [...]*. Warszawa 1790, s. 4, cyt. według J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne. Przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*, Warszawa 1968, s. 163.

¹¹⁹ Cyt. według E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966, s. 184.

¹²⁰ [A. Popławski], *Zbiór niektórych materyi politycznych przez A. P****, Warszawa 1774, s. 222.

¹²¹ *Ibidem*, s. 235. Pojęcie „Szlachecka Demokracja” *ibidem*, s. 241.

Popławski przedstawia nieustanny wzrost siły szlachty od XV wieku aż do wprowadzenia *liberum veto*. Od tego czasu w Polsce panuje nieprzerwanie demokracja szlachecka, tym niemniej:

Demokracja Stanu Rycerskiego [...], która w wielu rzeczach pokazuje się być raczej nieznośną Anarchią, niż prawą wolnością¹²².

Tak jak już w końcu XVI wieku formułowano opinię, że magnateria uciska drobną szlachtę, tak jeszcze pod koniec XVIII wieku pojawiały się twierdzenia, iż krajem rządzi ogół szlachty. Stosunki panujące w Rzeczypospolitej najwyraźniej uzasadniały obie opinie. W całym okresie wczesnej nowożytności rozpowszechniona była przecież interpretacja, zgodnie z którą polityczny ustrój Polski stanowi idealne połączenie monarchii, arystokracji i demokracji¹²³. Zależnie od sytuacji można się tu było dopatrywać przewagi jednego z wymienionych trzech elementów bądź zagrożenia któregoś z nich. Szlachta broniła się przed zmianami w państwie, argumentując, że przyniosłyby one *absolutum dominium* króla. Natomiast zwolennicy reform i silniejszej władzy królewskiej próbowali przeciągać drobną szlachtę na swoją stronę, utrzymując, że prawdziwą władzę w państwie mają tylko magnaci.

W rzeczywistości ustrojowej Rzeczypospolitej szlacheckiej istniała zawsze chwiejna równowaga między wieloma siłami społecznymi, które dążyły do zdobycia dominacji i obawiały się, że to inni ją zdobędą. Tym należy tłumaczyć wspomniany już lęk szlachty przed supremacją magnaterii, która nie będzie już potrzebowała drobnej szlachty do forsowania swojej woli politycznej, co doprowadzi do utraty praw przez tę pierwszą. Trudno byłoby wytłumaczyć, dlaczego reformatorzy próbowali wzniecać takie nastroje, gdyby nie było po temu żadnych podstaw. Szlachta obawiała się nie tylko magnatów, ale także silnej władzy królewskiej i być może jeszcze bardziej – chociaż przyznawała się do tego rzadko i niechętnie – wzrostu znaczenia stanów nieszlacheckich. Przywileje, które drobna szlachta traciła, nie były wprawdzie duże, ale poza nimi nie miała ona niczego. Mogła je zachować tylko we współdziałaniu z magnatami, nawet za cenę upokorzeń, których indywidualne osoby w konkretnych przypadkach chętnie by uniknęły. Szlachta była w stanie strzec swoich zbiorowych interesów, gdy tylko stawała się niezbędna dla rywalizujących ze sobą frakcji magnackich i potrafiła nie dopuścić do tego, aby któraś z nich zdobyła decydujące wpływy w państwie. Ta sztuka udawała się jej niemal przez całą wczesną nowożytność. Dopiero w okresie bezkrólewia w latach 1763/1764 system został wytrącony ze stanu równowagi, której – mimo wielkich wysiłków szlachty – nie udało się już przywrócić. To było możliwe tylko

¹²² Ibidem, s. 243.

¹²³ Na temat mieszanego ustroju por. H. Olszewski, *Königliche Republik: Die Idee der Mischverfassung in Polen während der frühen Neuzeit*, w: *Geisteswissenschaftliche Dimensionen der Politik*, Hgg. R. Kley, S. Möckli, Bern i in. 2000, s. 163-182.

w następstwie ingerencji z zewnątrz. Zapoczątkowany podówczas proces reform ruszył z miejsca tylko dzięki poparciu wojsk rosyjskich dla sił reformatorskich, zatem i on nie przyniósł dominacji magnaterii.

Podsumujmy nasze rozważania: Nigdy w dziejach Rzeczypospolitej szlacheckiej nie wytworzyły się stosunki, które dałyby się trafnie opisać jako „oligarchia magnacka” ani na płaszczyźnie teorii ustrojowej, ani na płaszczyźnie praktyki politycznej. Dystans gospodarczy między magnaterią i drobną szlachtą rósł w miarę upływu czasu, a wraz z nim także (względna) osobista zależność poszczególnych przedstawicieli drobnej szlachty od magnackich patronów. Nie znaczyło to jednak, iżby magnaci zdobyli w ten sposób tak silną pozycję, że mogli sobie pozwolić na nieliczenie się z szlachtą. Rzeczpospolita szlachecka żyła dzięki symbiozie małej grupki bogatej szlachty i wielkiej masy szlachty średniej i drobnej. W ramach tej symbiozy obu grupom przypadły różne role, wobec czego trudno byłoby w sposób oczywisty mówić o demokracji¹²⁴, również niezależnie od tego, że zdecydowana większość ludności w ogóle nie miała żadnych praw politycznych. Wczesnonowoczesna Polska nie była ani oligarchią, ani demokracją, lecz tradycyjnym państwem stanowym, które jego cechą charakterystyczną był z jednej strony monopol szlachty w dziedzinie praw politycznych, z drugiej zaś – jej wielka liczebność. Ta druga okoliczność powodowała ogromne społeczne zróżnicowanie w obrębie stanu szlacheckiego, prowadziła do tego, że drobna szlachta stale musiała walczyć o przynależność do stanu uprzywilejowanego i o zachowanie swych praw politycznych. Walka ta przyjmowała niekiedy formy i była prowadzona za pomocą argumentów, które przypominały formy i argumenty używane przez grupy ludności w państwach nowoczesnych, walczące o prawa politycznej partycypacji. Jednakże szlachcie nigdy nie chodziło tylko o zachowanie równości wobec prawa w stosunku do magnaterii, ale także o utrzymanie uprzywilejowanej pozycji wobec reszty ludności. W tym zakresie magnaci pozostawali sprzymierzeńcami szlachty; dlatego powstała i utrzymała się symbioza między obiema grupami w obrębie stanu szlacheckiego. W ramach konfliktogennej interakcji z magnaterią szlachcie udawało się niemal do końca istnienia Rzeczypospolitej zachować przynależność do stanu uprzywilejowanego, na czym jej szczególnie zależało. Na tej symbiozie i jej utrzymaniu polegała w końcu racja stanu. Struktura ustrojowa Rzeczypospolitej miała widoczne gołym okiem słabości, przez co była narażana na nieustającą krytykę. Mimo to jednak przetrwała przez ponad dwa stulecia. Było to możliwe dlatego, że jej podwalinę tworzyła wspólnota interesów obu warstw stanu szlacheckiego.

¹²⁴ Dlatego Antoni Mączak pojęcie demokracji szlacheckiej nazwał utopią: „Demokracja szlachecka, rozumiana jako względna równość szans politycznych dla ogółu posesjonatów, [...] w długiej skali wydaje mi się utopią” (A. Mączak, *Klientela*, s. 137).